

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Adm'nistracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1450, Inowrocław 420.

Numer 10.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 13 stycznia 1933 r.

Rok XXVII.

Ministerstwo Sprawiedliwości w ogniu ostrej krytyki komisji sejmowej.

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 12 I. Wczoraj obradowała sejmowa komisja budżetowa. Omawiano budżet Min. Sprawiedliwości w obecności min. Michałowskiego. Przebieg posiedzenia przedstawia się według stenogramu komisji jak następuje:

Referował pos. Seidler (BB.) Ministerstwo — mówił referent — pracuje przedewszystkiem nad całkowitą unifikacją ustawodawstwa, co może pociągnąć za sobą konieczność dalszych uzupełnień i nowelizacji. Komisja kodyfikacyjna pracuje nad ukończeniem projektu prawa o zobowiązaniach i nad projektem kodeksu handlowego.

W roku 1931 było zawisłych spraw 8.340.060 w sądach grodzkich i 716.195 w sądach okręgowych. Rok 1932 wykazuje znaczne zmniejszenie liczby spraw zaległych. Zmiany w sądownictwie referent tłumaczy dążeniem ministerstwa, by zespół sędziowski był rzeczywiście doborowym. Adwokatura, zdaniem referenta, w ostatnich czasach zaczęła wykazywać objawy upadku, także zachwiała się wiara społeczeństwa do adwokatury...

Więziennictwo obejmuje 345 zakładów. Więzienia są tak przepełnione, że powstaje potrzeba ich rozbudowy!! Akcja remontowa w więzieniach kresowych ma powiększyć ich pojemność. Obecnie w więzieniach prześiaduje 38.590 osób. Kobiety stanowią 11%. Cyfra nieletnich jest niższa, niż w latach ubiegłych.

Doraźne postępowanie nazywa referent „złem koniecznym“.

W r. 1932 skazano na śmierć 120 osób.

Budżet przewiduje w rozchodach 101.353.200 zł., a w dochodach — 73.474.700 zł. Pozytywny wydatków zredukowano o 325.800 zł. W dochodach notujemy wzrost o 11.230.300 zł na skutek podniesienia opłat sądowych. Pos. Langer: Z wymiaru sprawiedliwości zrobiono przedsiębiorstwo...

W dyskusji zabrał głos pos. Trampczyński (Kl. Nar.), który m. in. powiedział: Czasy pomajowe są jedną tragedją dla wymiaru sprawiedliwości i sądownictwa. P. Meysztowicz nie był prawnikiem, ale był uczciwym człowiekiem, krzywdy sędziom nie robił. Reorganizacja z r. 1928 umożliwiła min. Carowi uzyskanie przepisu o wyjątkowym usuwaniu sędziów. Ograniczył się narazie do usuwania osobistych przeciwników. Po p. Dutkiewiczu powrócił znów p. Car i wróciły do sądownictwa czasy niesłychanie ciężkie. Zaproponowano w sądownictwie, że tak powiem II oddział tj. pewien nadzór nad sędziami co do których — o ile chodzi o przekonanie polityczne — zaistniała niepewność. Pewien prezes sądu apelacyjnego perswadował sędziemu, że jego wyroki nie zawsze były słuszne. Najgorszym bezprawiem — zdaniem posła Trampczyńskiego była ostatnia „czystka“ wśród sędziów. Min. Michałowski chwalił się już przed rokiem, że ta czystka jest celem reorganizacji. Pos. Burda (BB.) „Czystka“ była potrzebna, bo pańscy ludzie dokonywali orgji. Pos. Trampczyński: Chociaż jest brak sędziów i wiele spraw zaległa, minister powyrzucał setki sędziów na podstawie świadectw II oddziału i kartotek wojewódzkich np. sędziego Pałęckiego

w Gnieźnie usunął, bo nie chciał dać ogłoszenia o licytacji w piśmie nieczytanym.

W dalszym ciągu pos. Trampczyński omówił znamienne przeniesienie procesu bydgoskiego w sprawie Brześcia do Torunia. Zaczęto prowadzić podziemną robotę przeciwko sędziemu Tomaszewskiemu. Prokurator apelował, żeby Tomaszewskiego wykluczyć, jako stronnictwo. Pos. Burda: To wszystko było rok temu omawiane. Pos. Trampczyński: Ale do waszych sumień nie dotarło...

Pos. Krysa (Str. Lud.) zaznacza, iż komisja budżetowa wszystko uchwała głosami BB. i jak tak dalej pójdzie mogłoby się zdawać, iż w Polsce panują rajskie stosunki. Tymczasem, jeśli cho-

dzi o praworządność, to rzecz ma się zupełnie inaczej. Do wypadków majowych sądy były niezależne. To się w ostatnich czasach gruntownie zmieniło. Większość sędziów broni się przed presją i nawet w tych sędziach, którzy się załamali, budzi się poczucie niezależności.

Ministerstwo wydaje pospiesznie wiele przepisów. W tej ogromnej masie nikt roznać nie może. Na sądy grodzkie nałożono skomplikowaną kasowość i biurowość, powiększono ich kompetencje, a teraz przychodzi jeszcze nadzór nad egzekucjami. Sądy doraźne stały się normą. Może moglibyśmy się dowiedzieć, gdzie zbrodnie szerzą się w sposób aż tak niebezpieczny. Jeżeli np. w województwie poznańskim takich

objawów nie było, to tam należy natychmiast

znieść sądy doraźne.

Pos. Niedziałkowski (PPS.) stwierdza, że wydatki na więziennictwo stale wzrastają. Np. w porównaniu do roku 1931 wzrosły o 2.500.000 zł. Gdy inni ministrowie pozbawieni są w zupełności funduszu reprezentacyjnego, to p. Michałowski ma 24.000 zł.

W dalszej dyskusji zabierało głos jeszcze kilku mówców. Krytykowano

ciągłe konfiskaty,

za które po uwolnieniu niema odszkodowania. W oczy się śmieją z tych wyroków, bo Min. Skarbu nie ma pokrycia na takie „nieprzewidziane wydatki“.

W końcu posiedzenia zabrał głos min. Michałowski. Zdaniem ministra, nadużywa się hasła absolutu niezawisłości sędziów. Zarzut ten „wyczerpał już temat i słuchaczy“. Zmiany osobowe w sądownictwie uzasadnia minister dobrem wymiaru sprawiedliwości i koniecznością usprawnienia aparatu sędziowskiego. Z całą stanowczością — mówił minister — będę wymagał

usunęcia polityki z forum sądowego.

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).

Targi około Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Gdańsk, 11. I. (tel. wł.) Na styczniowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów ma być rozstrzygnięta kwestja ostatecznego obsadzenia stanowiska Wysokiego Komisarza Ligi Nar. w Gdańsku. Jak wiadomo po śmierci hr. Graviny stanowisko to tymczasowo aż do najbliższego zebrania Rady Ligi Narodów, które odbyło się w grudniu ub. r. powierzono podsekretarzowi biura Ligi Narodów p. Rostingowi.

Na zebraniu grudniowym jednak targi o to stanowisko nie dały żadnego wyniku, wobec czego mandat p. Rostinga przedłużono do 1 lutego 1933 r. Spodziewano się bowiem że do tego czasu drogą dyplomatycznych targów dojdzie do porozumienia między zainteresowanymi państwami co do osoby przyszłego Komisarza Ligi Nar.

W pierwszym rzędzie Polska wysunęła zasadnicze i zupełnie słuszne żądanie, ażeby na to stanowisko powołać przedstawiciela jednego z mniejszych

państw, któreby nie miało żadnych specjalnych zainteresowań w sprawach gdańskich. Natomiast Anglja, której przedstawiciel jest zarazem referentem w Lidze Narodów dla spraw gdańskich, używa całego swego wpływu, aby stanowisko Wys. Komisarza Ligi Nar. powierzone znów zostało Anglikowi. Wy-suwana swego czasu kandydatura przedstawiciela Południowej Afryki została już zupełnie zaniechana, a na nową dotychczas się nie zgodzono.

Ponieważ niema widoków, ażeby na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów doszło do ostatecznego porozumienia co do kandydatury nowego Komisarza, więc nie jest wykluczone, że mandat p. Rostinga zostanie po raz drugi przedłużony znów do następnego zebrania Rady Ligi Narodów, jakkolwiek jest on już desygnowany na ważne stanowisko w Sekretarjacie Ligi Narodów.

Stanowisko Polski w sprawie nowej obsady stanowiska Wysokiego Komisa-

rza w Gdańsku jest aż nadto zrozumiałym, jeżeli się zważy, jakie przykre doświadczenia zrobiliśmy z dotychczasowymi przedstawicielami wielkich mocarstw, w charakterze niby to neutralnych stróżów konstytucji gdańskiej i polsko-gdańskich układów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stosunki polsko-gdańskie nie doszłyby do takich zdrażnień jak obecnie, i że dawno znalezioneby drogę do wspólnego, harmonijnego współżycia gospodarczego, gdyby w grę nie mieszały się czynniki obce, mające w Gdańsku swoje odrębne zainteresowania, bądźto polityczne, bądź też gospodarcze.

Za wiele szkód wyrządzili już dotychczasowi przedstawiciele wielkich mocarstw na stanowisku Wysokiego Komisarza w Gdańsku, którzy uważali się więcej za rodzaj gubernatorów kolonii swojego państwa, aniżeli za bezstronnego arbitra, ażeby Polska mogła się zgodzić na dalsze tego rodzaju maczenie polsko-gdańskich stosunków.

Najlepszym dowodem racjonalności polskiej tezy, jest właśnie obecny tymczasowy Wys. Komisarz Ligi Nar., który w stosunkowo krótkim czasie swego urzędowania dał najlepszy dowód swej obiektywności, wskutek czego stosunki polsko-gdańskie doznały znacznego odprężenia.

Jesteśmy głęboko przekonani, że wystarczyłoby dwóch do trzech lat takiego ściśle obiektywnego współdziałania Wysokiego Komisarza Ligi Nar. a niewątpliwie doszłoby do zupełnego porozumienia i harmonijnej współpracy między Polską i Gdańskiem, gdyż niewątpliwie położonyby przy udziale Wys. Komisarza Ligi Nar. kres polityki gdańskiej, teroru wywrotowych organizacji hitlerowskich i wicherzeń niemieckich emisariuszy, zasiadających na fotelach senackich.

Hitler prowadzi agitację.

Pożyczka zagraniczna. — Schleicher zabiega o odroczenie Reichstagu.

Berlin, 11. I. (PAT). Przywódca narodowych socjalistów Hitler udał się z powrotem do Lippe celem dalszego prowadzenia kampanji wyborczej.

Według prasy liberalnej, pobyt Hitlera w Berlinie związany był głównie z trudnościami finansowymi partji. Przewodniczący Reichstagu Goering w związku z tą właśnie sprawą wyjeżdżał zagranicę i prowadził pertraktacje o uzyskanie pożyczki.

Odpowiednie rokowania zakończyły się podobno wczoraj w Berlinie i zostały uwieńczone powodzeniem.

Z drugiej strony Hitler miał prowa-

dzić rozmowy w sprawie ewentualnego dalszego odroczenia prac Reichstagu. Do spotkania z kanclerzem Schleicherem nie doszło. Prasa wyklucza możliwość takiego spotkania po wyborach w Lippe, tj. po 16 stycznia.

Jak donosi „Vossische Ztg.“ kanclerz Schleicher ma zaprosić tymczasem przywódców centrum, partji narodowej i niemiecko-narodowych. Z przywódcami tych stronnictw ma być omówiona sprawa przebiegu sesji dla dalszego odroczenia Reichstagu. Przeciwno odroczeniu wyraźnie wypowiadają się oprócz komunistów jedynie niemiecko-narodowi.

3 lata więzienia za zabójstwo z zazdrości.

Rozprawa apelacyjna w procesie księżny Korybut-Woronieckiej.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 11 stycznia.

W ub. wtorek o godz. 12-iej w nocy zapadł wyrok sądu apelacyjnego, skazujący księżną Korybut-Woroniecką na trzy lata więzienia za zabójstwo z zazdrości znanego przemysłowca warszawskiego ś. p. Boya.

Sprawa ta, znana już naszym Czytelnikom, jest wielce interesująca ze względu na wspaniałe przemówienie prokuratora i surowszy wymiar kary.

„Dawniej ścigano przestępstwo — mówił prokurator — dziś nasz nowy kodeks karny zajmuje się samą osobą przestępcy. Kim jest więc oskarżona księżniczka?”

Sąd okręgowy, uznając winę oskarżonej w motywach wyroku podał, iż trzykrotnie wystrzeliła ona do swego kochanka pod wpływem ciężkiej zniewagi. Te motywy nie pasują do czynów Woronieckiej. Już czas ściągnąć ludzi w ścianie sądu do ich właściwej prostoty.

Czy Boy ciężko znieważał oskarżoną? Niewątpliwie; każdy mężczyzna, który bez duszy, bez prawdziwej miłości czyni z kobiety partnerkę swych uciech — znieważa ją, choćby ona sama nie rozumiała, że znieważają ją.

Ale nie wolno traktować Woronieckiej, jako ofiary. To nie jest młoda paniątka, która się zakochała bez pamięci, to nie jest uwiedziona. Poznała Boya, jako kobieta dojrzała, która już seksualnie żyła.

Rozwódka idzie do rozwodnika, karty są równe, a wynik gry zależy od uczciwości partnerów.

Woroniecka wychowywana była w belgijskim klasztorze, bo to pochlebiał ambicjom pseudo-arystokratycznym jej matki, której polskie szkolnictwo się nie podobało. Rodzina Woronieckich jest podupadła, ale z pretensjami do pozorów arystokracji i z poczuciem jakiejś wyższości się nie rozstawała.

A jak ta wyższość wygląda? Matka jej w listach wypomina jej terażniejszość i pisze: na co się przydało, żeśmy oddali cię do zagranicznego zakładu, bo wiadomo, jakie na polskiej pensji jest wychowanie.

Co to była za pensja, gdy oskarżona dziś nie umie określić różnicy między słońcem i księżycem, rzeką i stawem, o Kościuszcze wie tyle tylko, że był jakimś tam wodzem. Owa więc belgijska szkoła uczyła ją mniej, aniżeli 5-oddziałowa szkoła powszechna.

Nie oburzyła się przez dłuższy czas, gdy jej ukochany spędzał noce z innymi i sam o swych „zwyyczajach” jej odpowiadał. W notatniku swym zapisuje skrzętnie wszystkie noce, które spędził Boy poza domem, z nową ofiarą swych zmiennych, męskich pożądań. Może przejęła się matczynymi aforyzmami w listach: „nie rób mu żadnych wyrzutów. Ty myśl o sobie, aby być wyspaną i zdrową, a Brunonek niech po nocach bawi się z innymi”.

Jak oprzeć się takim moralom wzruszającej matrony.

W kilka dni później zabiła go, gdy nie chciał przyjąć jej pocałunku.

Tu niema miejsca na ciężką zniewagę. Tu jest czyn upośledzonej istoty, o niesłychanie płytkiej wrażliwości. Po zabójstwie pisze do swej matki, aby jej doniosła jaki był pogrzeb, jakie wieńce i mowy, a do prokuratora pisała, aby jej pozwolił być na pogrzebie. I to jest okoliczność łagodząca, jej psychopatja.

Ale nie zgadzam się, by okoliczność łagodząca tkwiły w faktach, poprzedzających zabójstwo. Musimy wyzwoić się nareszcie z norm szablonowych, traktujących względnie każde uczuciowe zabójstwo. Zabójstwo z zazdrości łączy się z instynktami niewolniczymi, z prawem do własności człowieka. Prześtańmy wierzyć, że ludzie, zabijający z zazdrości, zasługują na względy. Dziś przy nowym człowieku, przy nowej kobiecie nie wolno otaczać aureolą tego rodzaju wypadków.

Obecnie schodzi się dwoje ludzi, równorzędnie pełnych świadomości, z któ-

rych każde jest panem samego siebie. Dwoje ludzi się zeszło, dwoje ludzi się rozchodzi i żadne z nich nie ma prawa do życia drugiego”.

Jak wiadomo w pierwszej instancji Woroniecka została skazana na 3 lata twierdzy (kara bardziej honorowa). Jeden z sędziów zgłosił wotum separa-

tum za skazaniem jej na 1 rok więzienia, gdyż oskarżona czuła, iż Boy sporniewierał również jej nazwisko rodowe, chcąc ją porzucić.

Sąd apelacyjny natomiast skazał księżniczkę-zabójczynię na karę więzienia przez lat trzy.

Ś. p. prof. Oswald Balcer

Lwów, 12. 1 (PAT). Wczoraj zmarł we Lwowie profesor uniwersytetu Jana Kazimierza dr. Oswald Marjan Balcer.

Śp. prof. Balcer urodził się w Chodorowie w Małopolsce Wschodniej. Po ukończeniu gimnazjum we Lwowie prof. Balcer studiował prawo na uniwersytecie lwowskim, następnie krakowskim oraz na wydziale filozoficznym we Lwowie. W r. 1883 otrzymał stopień doktora praw w uniwersytecie Jagiellońskim, poczem odbył studia w uniwersytecie berlińskim.

W r. 1885 prof. Balcer rozpoczął wykłady historii prawa polskiego na wydziale prawnym uniwersytetu Jana Kazimierza równocześnie mianowany zo-

stał dyrektorem archiwum akt grodzkich ziemskich. Na tem stanowisku pozostawał do ostatniej chwili. W roku 1902 prof. Balcer przeprowadzał obronę praw w byłej Galicji

w sporze z Węgrami o Morskie Oko w Tatrach.

Zmarły posiadał obywatelstwo honorowe kilku miast polskich i czechosłowackich. Odznaczony był orderem Orła Białego i złotym krzyżem zasługi.

Przed śmiercią śp. prof. Balcer wyraził życzenie, aby na trumnę jego

nie składano wieńców,

natomiast pieniądze, przeznaczone na ten cel prosił przekazać na Bratnią Pomoc studentów uniwersytetu lwowskiego i na opiekę nad dziećmi we Lwowie.

Nowa ustawa samorządowa odbierze ludności Pomorza i Wielkopolski prawo nadane przez Naczelną Radę Ludową.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.). Na terenie sejmowej komisji administracyjnej wczoraj odbyła się w dalszym ciągu zacięta walka o projekt ustawy samorządowej.

Przewodniczący pos. Polakiewicz oświadczył imieniem BB, że chcą oni dać dobrą ustawę samorządową dla lojalnych obywateli kraju, nie oglądając się na motywy wyznaniowe i narodowościowe.

Układy o nowy traktat handlowy między Polską i Austrią.

Warszawa, 12. 1. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Wiedniu rokowania o zawarcie nowego traktatu handlowego między Polską i Austrią. Pierwszy etap prac konferencji obejmować będzie ustalenie zasad preferencji dla niektórych artykułów przemysłu austriackiego oraz zabezpieczenie interesów polskich w dziedzinie wywozu trzody chlewnej i węgla na rynek austriacki.

Polsko-sowiecka konferencja kolejowa.

Warszawa, 12. 1. (tel. wł.) W Krakowie rozpoczynają się dziś obrady polsko-sowieckiej konferencji kolejowej, które trwać będą około trzech tygodni. Na zjeździe tym rozpatrzone będą wnioski taryfowe, eksploatacyjne i rozrachunkowe, mające na celu usprawnienie komunikacji kolejowej między Polską i Sowietami.

Agitacja wywrotowa pod płaszczykiem samopomocy.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.). W lokalu Zw. żydowskich robotników stolarskich policja dokonała rewizji Aresztowano 98 osób, zgromadzonych w powyższym lokalu pod zarzutem uprawiania agitacji wywrotowej. Związek pod pozorem akcji samopomocy rozwijał agitację komunistyczną. Konfiskacje uległy dokumenty i książki związkowe.

Sanatorzy między sobą.

Jeden wyrzeka się znajomości z drugim i odwrotnie.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.). Redaktor sanacyjnego „Przełomu”, który walczy z ofiejalnymi sferami BB, otrzymał list od sen. Wyrostka tej treści: „Ponieważ redagowany przez Pana „Przełom” zamieścił ponowny artykuł w mojej sprawie (afera podatkowa ks. Pszczyńskiego — red.) uważać muszę stosunek naszej znajomości między nami za nieistniejący”.

Redakcja „Przełomu” odpowiedziała

następująco: Rzeczą jest oczywistą, że umieszczając tak ostrą krytykę podjęcia się przez pana sprawy podatkowej głośnego hakatysty i ciemniźcydła robotników polskich na Śląsku ks. von Pless, redaktor Szuring uznał już tem samem dawniejszy stosunek znajomości za nieistniejący”.

W taki to sposób rozeszli się dwaj sanatorzy!

Koszta libacuj pokrywano fikcyjnymi rachunkami.

Z poza kulis gospodarki zakładów księcia Pszczyńskiego.

Warszawa, 12. 1. (tel. wł.) Donoszą z Katowic o procesie sądowym, który rzucił nieco światła na kulisy zakładów ks. Pszczyńskiego.

Kierownik kopalni „Piast” w Londźluch p. Bajer zaskarżył swego przełożonego dyr. Pisterjusa, który zarzucił mu, że wystawiał fikcyjne rachunki na szkodę ks. Pszczyńskiego.

Na rozprawie Bajer przyznał się, że wystawiał fikcyjne rachunki, ale czy-

„Gdańsk pozostanie niemieckim”.

Berlin, 11. 1. (PAT). Przygotowywana na dziś w Berlinie manifestacja na rzecz przyłączenia Gdańska do Niemiec nie powiodła się.

Samolot akademicki gdańskiego związku lotniczego pod nazwą „Gdańsk pozostanie niemiecki”, który wystartował dziś rano do lotu propagandowego przez 40 miast niemieckich zabił w mgłę i nie przybył wcale na lotnisko berlińskie w Tempelhofie, gdzie zbrali się liczni przedstawiciele władz związków i stowarzyszeń ze 120 sztandarami.

Po odwołaniu manifestacji nadeszła wiadomość, że samolot „Gdańsk pozostanie niemiecki” z powodu niepogody zawrócił do Słupska i tam wylądował. Termin podjęcia dalszego lotu nie został narazie wyznaczony.

Śnieżycy w Mołdawii do wysokości 6 metrów.

Bukareszt, 11. 1. (PAT). Od dwóch dni i dwóch nocy szaleje w Mołdawii niezwykle gwałtowna śnieżycy.

W miejscowościach Odobesci i Tecuciu śnieg osiągnął wysokość 6 metrów, co uniemożliwia mieszkańcom opuszczanie domów.

Z powodu mrozu i głodu zachodzą niemal codzienne wypadki śmierci. W kilku wsiach mieszkańcy musieli zorganizować straż celem odstraszenia głodniałych wilków.

Bezrobocie w Czechosłowacji.

Praga, 11. 1. (PAT). Liczba bezrobotnych w Czechosłowacji wzrosła w ciągu grudnia 1932 r. o 141.000 osób, osiągnąjąc liczbę 749.876 osób.

Dymisja gabinetu w Rumunii.

Bukareszt, 11. 1. (PAT). Król Karol przybędzie do Bukaresztu z Sinaia w dniu jutrzejszym. W kołach politycznych sądzi, że prawdopodobnie w dniu jutrzejszym nastąpi dymisja gabinetu.

Katastrofa wodnopłatowca.

Paryż, 11. 1. (PAT). Hydroplan francuskiej marynarki wojennej, wiozący na pokładzie 7 ludzi zalogi spadł dziś po południu w okolicach Tunisu z wielkiej wysokości wskutek fałszywego manewru pilota. W katastrofie zginęły 3 osoby, 1 odniosła ciężkie rany.

Transport karabinów maszynowych z Włoch do Węgier.

Paryż, 11. 1. (PAT). Deputowany socjalistyczny Louguet skierował do ministra spraw zagr. interpelację zapytaniem, jakie zamierza przedsięwziąć kroki wobec wielkich nielegalnych transportów karabinów maszynowych z Włoch do Węgier z widocznym współudziałem rządu austriackiego.

Strzelił do siebie i powiesił się.

Berlin, 11. 1. (PAT). Właściciel domu bankowego w Brunświku 57-letni Hugo Werheimer dokonał wczoraj podwójnego samobójstwa wieszając się, jednocześnie strzelając do siebie z rewolweru.

Przyczyną tragicznego czynu były trudności finansowe, w jakie popadł Werheimer. Poza tem groził mu proces o fałszowanie weksli i przekroczenie przepisów dewizowych.

Sensacyjne wyznania

Ze wspomnień żyda przestępcy.

IV.

Poławne rewelacje o okupaniach.

W karty o ubranie i koszulę.

Wśród obrazków obyczajowych, opisanych przez Nachalnika, jednym z najsilniejszych jest epizod o **namiętności hazardu**. Było to wśród czeładników piekarskich; największą niepokorną manją gry odznaczał się niejaki Mytrofan. Posłuchajmy, co o nim pisze Nachalnik:

„Karta mu szła jak nigdy; raz poraz zagarnął kilka banknotów. Wygrał też dwa garnitury; ci dwaj siedzieli już na stronie tylko w kalesonach... Mytrofan wszystkich ogrzał... Teraz już pięciu szedziało na stronę, niemal nago. Nawet białiznę przegrali. Mytrofan uwziął się jeszcze te nieszczęsne kamasze wygrać. Chciałem go upomnąć, że już dość i że może wszystko teraz przegrać, jednakże, znając jego upór, dałem spokój; byłem jednak ciekaw, co z tego wyniknie.

Stało się tak, jak przewidywałem. Mytrofan począł przegrywać raz za razem. Nie upłynęło godziny a Mytrofan już szedział w kalesonach“ (str. 187 — podkreślenia nasze).

Policja rosyjska na złodzie bandytów.

Najfatalniej chyba wychodzi jednak na rewelacjach Nachalnika **policja rosyjska**. Posłuchajmy:

„Tak śmiało się kradło na prawo i lewo. **Policja należała do „doli“, więc to dodawało nam odwagi**. „Cwajnos“ zawsze wiedział, jak ma podejść do takiego dyktarza: Temu, co krepował się brać **jawnie gotówkę**, posyłał do domu podarki. Naturalnie, że tych podarków nie kupował... Innym posłał ładną kobietkę. Z upornymi, których potrzebował, starał się **przegrać w karty** pewną sumę. Takim szczęśliwym graczem był pewien Al...ów“.

Moralność tych „stróżów porządku“ nie stała wyżej od złodziejskiej — a kto wie, czy nie więcej jeszcze zasługiwali na miano nikczemników tacy, którzy swoją płatną przyjaźnią obdarzali tych, których mieli tępić — by ich potem niespodziewanie „zdradzić“, skoro nie zostali zaspakajani. Poprostu... **policja szantażowała przestępców**.

Żydzi jako policjanci.

Szczegóły demoralizacji osiągnięto jednak wtedy, gdy do policji počzęło się brać... żydów. Autor, którego chyba trudno posądzić o... antysemityzm, pisze o tej policji tak: „mając pieniądze, wszystko da się zrobić, a do tego z **żydowską policją**“ (str. 198), która jak w innym miejscu zaznacza (str. 271) musiała „opłacać często“. Ten sąd żyda o jego współwyznawcach jako **funkcjonariuszach państwowych winni sobie zapamiętać ci „ludzie dzisiejsi“, którzy**

głoszą, że „każdy obywatel ma równe prawo do służby państwowej“ i... równie się do niej nadaje.

Bat na chłopca i więźniowie jako konie.

Niemal ooberwali w pamiętnikach Nachalnika i **niemieccy okupanci**. Jak się obchodzili z ludnością polską, o tem mówi taki urywek:

„Byłem raz świadkiem takiego zajścia: Mój zwierzchnik (Niemiec) **wyrwał biec z ręki chłopca i go bił za to, że ten nie chciał jechać prędzej po błotnistej drodze, by nie męczyć koni, i tak już zmarnowanych**. Chłop rzucił się tak gwałtownie na Niemca i tak go pobił, że ten stracił przytomność“.

A oto urywek, który przejść winien do historii:

„Pracy żadnej nie obawiałem się; nawet przez cały tydzień Niemcy **orali ze mną**. Zaprzagnięto sześć **więźniów do pluga** i cały kawał pola przy więzieniu **pooraliśmy**“ (str. 251).

Sadysta i jego ofiary.

Niedolę więźniów maluje autor w najbardziej ponurych, miejscami **przerzliwych obrazach**. Najpotworniejsza figura, to dozorca więźniów, Niemiec Ról(!). Jego sylwetkę Nachalnik tak szkicuje:

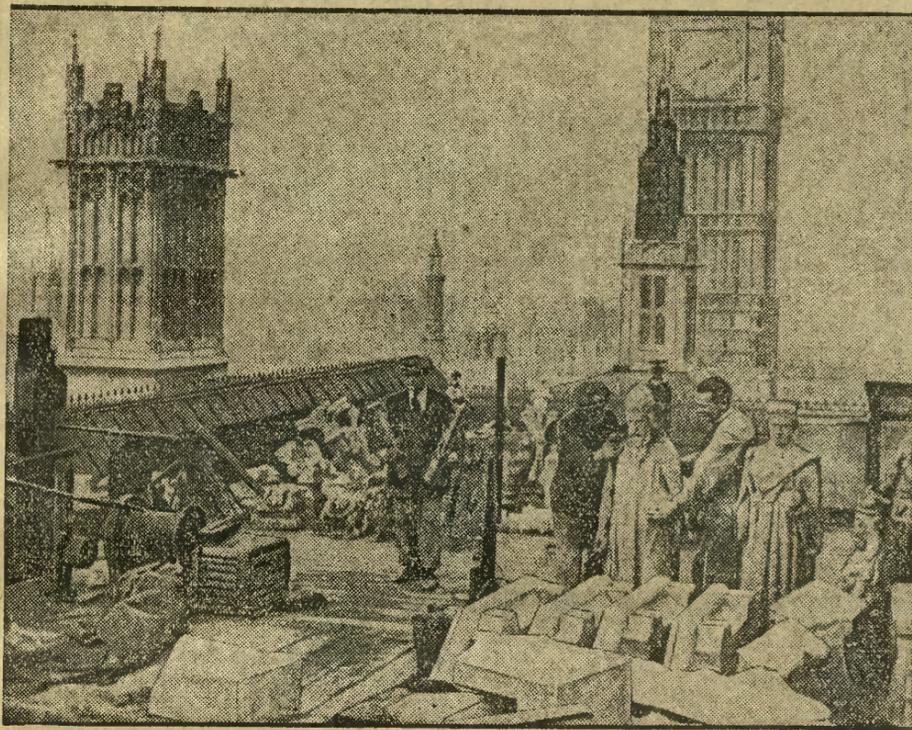
„Bił on strasznie i torturował więźniów za byle jakie przewinienie. Z jakimś **sadystycznym rozkoszą upajał się lekami katowanych**. Podczas egzekucji mierzył w najboleśniejsze miejsca. O czy jego **iskrzyły się wtedy jakimś sobliwym, nie nadającym się określić (styl autoral) blaskiem**. Szatański uśmiech wykrzywił wtedy jego zwierzęce usta“

Pewno, że opis ten nie wyrósł z wdzięczności — lecz z pewnością nie jest to czeza kompozycja.

„Heldenfett“ z więźniów.

Samobójstwa więźniów były na porządku dziennym. **Nie było nawet tygodnia, by się ktoś nie powiesił**.

Niezwykła wysprzedaż.



Budynek parlamentu angielskiego ma być podwyższony o jedno piętro. Dach i fasada tego budynku dźwigają wielką ilość różnego rodzaju dekoracyjnych figur. Ponieważ są one ciężarem i podważają ściany, więc przy przebudowie gmachu postanowiono je usunąć. W tym celu figury te sprzedaje się prywatnym osobom jako dekoracje do ogrodów, dziedzińców itd. Kupujących zgłasza się mnóstwo, bo Anglicy są wielkimi miłośnikami tego rodzaju zabytków przeszłości. W ten sposób toczy się handel figurami królów, biskupów, sławnych uczonych, admirałów itd.

„Gdy umarł jakiś rosły więzień, posyłano go gdzieś koleją. Szeptano, że przesyłki te szły do Vaterlandu. Przypuszczać możemy, że chyba na wytłapanie tłuszczu... (tzw. „Heldenfett“, który używano w ostatnim okresie wojny jako smary). Wskazuje na to fakt, że chudych grzebano na miejscu. Jaki zaś był stan wyżywienia, o tem mówi najlepiej fakt, że przeciętny nieboszczyk nie ważył więcej niż 30 kilo.

Kwiatki „kultury“ niemieckiej

Potworne było obchodzenie się z więźniami w Białej Podlaskiej, gdzie z kilkuset więźniów przeżyło tylko kilkunastu.

Obraz „kultury“ barbarzyńców niemieckich uzupełnia opis tych Niemców, które „zwiadzały“ zakuty w kajdany więźniów i śmiały się z niedolą, dotykając jako „dowód odwagi“ — **końców łańcucha**.

Kiedy rodzi się prawdziwy bunt?

Dla psychologii więźniów książka daje materiał bogaty. Ciekawą jest rzeczą, że autor jednak **nie kwestionuje potrzeby kary i słuszności istnienia więzień**. Z wątpieniem w sprawiedliwość ludzką i żądza zemsty zrodziły się dopiero wtedy w duszy więźnia, gdy go **pokrzywdzono**, zabierając przyniesioną mu żywność, przyniesioną przez dziewczynę (która go kochała, choć ją uwiódł — co sam uważał za swoją największą zbrodnię).

Uciezka w krainę snów.

Samotność więzienia i jego niedole koily najlepiej sny... Sny, to jedyna chwila swobody.

„Dla więźnia sny są naprawdę balsamem w jego cierpieniu, bo gdyby nie to, życie długie lata w więzieniu stałoby się **nie do zniesienia**. Sny pozwalają więźniowi bujać po tak upragnionej jawie wolności. Po części działają kojąco na więźnia, urozmaicają mu jednostajne życie. Sny podają mu **świeże tematy** do myślenia. Każdy więzień na swój sposób **przewiduje** ze snów dalsze wypadki swego życia. Więźniowie po długoletnim pobycie w murach śledzą sny z dokładnością i zainteresowaniem. Dochodzą w tym kierunku do takiej wprawy, że na podstawie tego, co sam nieraz slyszalem od wielu więźniów, opowiadających, co im się śniło i przepowiadających, co z tego wyniknie, muszę przyznać, że w większości wypadków, może zbiegiem okoliczności, **przepowiednia sprawdziła się**. W każdym razie, lepiej odgadują, niż to czynią autorzy senników arabskich, egipskich i t. p.“

Ustęp ten stanowi niewątpliwie pierwszorzędnym materialem dla psychologa.

Niezwykła rozrywka.

Najgorszą jest **nuda** podczas dnia, gdy spać nie wolno. Na jakie tam wpadano pomysły, byle czas zabić, o tem niech świadczy poniższy ustęp:

„Dla urozmaicenia sobie czasu codziennie postanowiłem złapać pewną

Filip Oppenheim

(21)

Życie na sprzedaż

Sensacyjna powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Deane siedział samotnie w fotelu. Po kilku minutach rozległo się pukanie i z drzwi ukazała się głowa służącej, która natychmiast cofnęła się w pomieszczeniu. Deane spojrzął na nią ciekawie. W jej postaci było coś mu znajomego. Zadzwoń. Po chwili przyszedł numerowy — najwidoczniej Niemiec, śniady i płaski. Żle mówił po angielsku, a w oczach miał wyraz chciwości, który natchnął Deana nadzieją.

— Proszę mi zaraz podać herbatę — rozkazał. — Do jedzenia nic nie trzeba.

Niemiec odszedł i za kilka minut powrócił.

— Czy są jakie dalsze rozkazy, proszę pana? — zapytał.

Deane nie odpowiedział bezpośrednio.

— Ale, ale — podjął po krótkim milczeniu — podobno popełniono tu zabójstwo?

— Tak jest, proszę pana, w sąsiednim pokoju.

— Ten pokój zamknięty?

— Tak jest.

— Szkoda. Czy nie wiecie, u kogo jest klucz? Bardzobym pragnął zajrzeć tam.

— Klucz jest u pana Hartshorta, a drugiego niema tutaj. Policja chciała,

ażby nikt tam nie wchodził dopóki nie zabiorą rzeczy do Scotland Yard.

— O tem mi już mówiono — zauważył Deane. — Ale czy niepodobna dopasować klucza? Ogromnie mi zależy na tem. Chciałbym sfotografować wnętrze pokoju dla swego dziennika. Chętnie zapłacę.

Numerowy z łałem potrzaskał głową.

— Niema, zdaje się, duplikatu — oświadczył, zerkając na Deana.

— Dowiedzcie się, mój człowieku — łagodnie poddał Deane. — Redakcja dobrze by mi zapłaciła, więc i jacy nie skąpił.

Na Niemcu zrobiło to wrażenie.

— Pójdę się dowiedzieć — odparł.

— Tylko niema potrzeby, by cały hotel wiedział o tem.

Numerowy odszedł. Deane zadzwonił na pokojówkę. Zadzwoń! raz, drugi, trzeci, bez skutku. Wreszcie przyszła niewiasta w średnim wieku, w pantoflach, bardzo zdyszana. Deane dał jej jakieś blahe zlecenie.

— Aha — rzucił niedbale — czy to pani jest pokojówką?

— Nie — odrzekła z godnością. — Pokojówka je śniadanie.

— Proszę jej powiedzieć, by po skończeniu posiłku przysłała do mnie. Chcę oddać białiznę do prania.

Niewiasta znikła. Deane znów pozostał sam. Wyjął z walizki książkę i rozsiadł się na szezlongu. Nie czuł się na siłach zejść chociażby do palarni. Pan Stirling Deane wyjechał wszak do Szkocji. Pan B. Stocke, który zaje-

chał do hotelu poprzedniego wieczoru, miał swe powody, by być niepoznanym.

Wypalił kilka papierosów, gdy rozległo się ciche pukanie, i wszedł numerowy.

— Przepraszam pana — zaczął.

— No?

— W izbie służącej znalazłem klucz, który może będzie pasował do numeru 27.

— Ślicznie. Spróbuję go dziś w nocy, i jeżeli się uda, dostaniecie dwadzieścia funtów.

Numerowy zwilżył wargi językiem. Dwadzieścia funtów, to rzecz cudowna, ale...

— Bardzo to ryzykowne, proszę pana; muszę się podzielić z nocnym odźwiernym, który mi powiedział, gdzie znaleźć klucz.

— Dobrze. Każdy z was dostanie po dwadzieścia — ale nie więcej.

Niemiec w milczeniu podał mu klucz, i Deane odliczył osiem papierków pięćdziesięciu funtowych!

— Na pańskim miejscu, proszę pana — dodał — jeżeli pan chce być sam w pokoju i żeby nikt pana nie widział, to bym się wybrał pomiędzy czwartą a piątą nad ranem. Niema wówczas nikogo z nas, tylko nocny odźwierny.

Deane kiwnął głową.

— Do rzeczy — spytał — nie wiecie, kim jest ta pokojówka, ta szczupła?

Numerowy zaprzeczył ruchem głowy.

— Dopiero świeżo zgodziła się tutaj oświadczyć.

— Jak jej na imię?

— Imię jest zawsze to samo: Kasja.

— Czy i ona nie ma wstępu do nr. 27? Czy nie mogłaby tam pójść sprzątać, ścierać kurze?

— Nie, nikomu tam nie wolno. Nikt tam nie był od czasu zbrodni, tylko detektywi i adwokaci.

Deane go odprawił i znowu wziął książkę. Nielatwo atoli było mu zśrodkować myśli. Klucz leżał przy nim na stoliku.

Poszukiwanie.

Z męczącą dokładnością przypomniał sobie później Deane, jak to szedł w „karpeikach, krok za krokiem, po mrocznym korytarzu. Tylko jedną lampę elektryczną zostawiono zapaloną była to czerwona żarówka na przeciwległym murze. Przed paru sekundami wybiła czwarta. Od dwu godzin siedział u siebie, czekając. Czas jakby się zatrzymał. W tych dwu godzinach widział siebie wyczerpanego z bogactw, z godności ludzkiej, bez przyjaźni.

To znów widział się mężem Lady Oliwji, jednym z najbogatszych w Anglii ludzi, świetnym politykiem, na którego są zwrócone oczy całego świata z podziwem i uznaniem. Nadzieja, to znów strach nawiedzały kolejno jego umysł. Brak mu tylko owego dokumentu! Jeżeli nareszcie rzuci go w ogień, aż zostanie zeń tylko biały popiół, nie już nie będzie w mocy stanąć w poprzek wspaniałej jego karjerze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ilość much i co dziesiątą muchę zna-
czyłem własną kwiata, która przez u-
kucie igły puszczałem sobie z palca;
potem puszczałem ją zgóry przez okno.
Później codziennie przy japońsku świe-
żych much oglądałem, czy niema na
której mojego znaku".

W innym miejscu dowiadujemy się
jednak, że autor przeczytał około 1000
książek. Zdaje się, że tak humanitar-
ne były dopiero więzienia polskie, z
którymi się jednak Nachalnik miał je-
szcze zapoznać — mimo zapału, z któ-
rym witał wypuszczającą więźniów,
wolną Polskę i mimo ówczesnych do-
brych zamiarów... i wogóle wdzięczno-
ści dla Polaków, którą wielokrotnie
podkreśla.

Demony, zapelniające więzienie.

Widocznie, silniejszym był nałóg
przestępstwa niż wszystkie dobre chę-
ci i rozpoznania, z których na zakoń-
czenie podamy takie, nader trafne zda-
nie:

"Złodziej, gdy ma pieniądze, rozum
traci, a gdy odzyska rozum, już nie ma
pieniędzy..."

Alkohol, rozpusta i karty odgrywają
tu niewątpliwie rolę decydującą. Gdy-
by znikły te trzy czynniki rozkładu —
z pewnością więzienia musiałyby się
wyludnić.

O tem pouczają nas wyznania „Urke-
Nachalnika".

Lord Rothermere i zachodnia granica Polski.

W roku 1927 pojawił się w Daily Mail
głównym organie Lorda Rothermera ar-
tykuł z żądaniem rewizji granic Węgier. Nie
domagał się lord Rothermere, który sam
był autorem tego artykułu, zwrotu Węgom
wszystkich terytoriów jakie one straciły w
wyniku wojny wszechświatowej, lecz ty-
lko pewnej „korektury granic, ustalonych
traktatem pokojowym podpisanym w Tri-
anon. Czechosłowacja, Rumunia i Jugosła-
wja miałyby zwrócić Węgom pewne odcin-
ki pogranicza o przeważnie węgierskiej lu-
dności. Ludność tego terytorium wynosiła-
by mniej więcej około 600 tysięcy. Narazie
i sama prasa państw Małej Ententy zajęła
wobec wystąpienia lorda Rothermera sta-
nowisko nacechowane obojętnością. Nie
przydzielano akcji zainicjowanej przez
lorda żadnej wagi, zbagatelizowano ją i u-
ważano za wybrzyk chwilowego, prze-
jęściowego spleenu.

Na Węgrzech jednak rozwinięto w ślad
za artykułami lorda Rothermera (które się
teraz coraz częściej zaczęły ukazywać) na
szeroką miarę nastawioną akcję rewizjoni-
styczną, zadającą wskrzeszenia Węgier
przedwojennych. Została utworzona t. zw.
Liga dla rewizji pokoju trianonskiego, któ-
ra od pierwszych początków swego istnie-
nia rozporządza dużymi środkami finanso-
wymi.

Ze strony polskiej mało zwracano uwa-

gi na działalność „Ligi dla rewizji pokoju
trianonskiego”, uważając, że akcja jej jest
wyłącznie przeciw państwu Małej Enten-
ty wymierzona, które się zresztą same nią
niezbyt nie niepokoiły.

Ale już w roku 1928 zaszedł fakt, który
wskazywał na to, że akcja lorda Rother-
mera nie jest bynajmniej chwilowym wy-
brykiem angielskiego magnata i właścicie-
la potężnego odlamu prasy angielskiej.
I że ta akcja wcale nie ogranicza się do
żądania rewizji granic Węgier, ale że ma
dalszy cel: zmianę obecnego stanu teryto-
rialnego w całej środkowej Europie.

Węgierska „Liga dla rewizji pokoju tri-
anonskiego”, która dla zamaskowania swej
działalności przybrała nową nazwę: **Wę-
gierski Związek Krajowy**, wydała właśnie
w roku 1928 mapę nowej, już zrewidowanej
Środkowej Europy. Na mapie tej Pomorze
i Polskę Śląsk Górny, przyłączone są po-
nowione do Prus. Pierwszy i jedyny zwrócił
na tę mapę uwagę p. Szykowski, profesor
literatury polskiej na uniwersytecie pra-
skim, w korespondencji ogłoszonej w „Kur-
jerze Warszawskim”. Ten sam „Kurjer
Warszawski” ogłosił potem odpowiedź pió-
ra p. Divekyego, attaché prasowego posel-
stwa węgierskiego i lektora języka węgier-
skiego na uniwersytecie warszawskim, w
której to odpowiedzi powiedziano było, że
zakwestjonowana mapa nie jest dziełem

węgierskim i że nie jest wyrazem progra-
mu i akcji politycznej węgierskiej, lecz że
jest dziełem niemieckim i że ją „Liga dla
rewizji traktatu trianonskiego” wydruko-
wała w swoim organie „Wielkie Węgry”,
tylko jako dokument rewizjonistycznych
tendencji niemieckich, (a nie węgierskich).

Jak się właściwie rzecz z tą mapą ma,
o tem się mogli przekonać na własne oczy
ci Polacy, którzy w roku 1928 i później
przebywali na Węgrzech, czy to w racji ja-
kichś zjazdów naukowych lub literackich,
czy meczów sportowych. Odbitkę tej mapy
w wielkim formacie widać wywieszoną we
wszystkich gmachach publicznych, na kios-
kach, gdzie się dzienniki sprzedają, na
dworcach itd. itd. Jakże ona wygląda? Tło
tej mapy tworzy portret fotografija lorda
Rothermera, wielkości samej mapy. Na tym
portrecie wydrukowano samą mapę, na któ-
rej wszystkie dawniej do Węgier należące,
a obecnie jugosłowiańskie, rumuńskie i cze-
chosłowackie kraje do Węgier, Pomorza
zaś i Polskę Śląsk Górny do Niemiec wcie-
lono. Rzecz jest jasna. Mapa niemiecka (jak
sami Węgrzy twierdzą), odbita na tle por-
tretu lorda Rothermera, a wydana przez
„Węgierski Związek Krajowy”, a właściwie
„Ligę dla rewizji pokoju trianonskiego”,
wskazuje najwyraźniej na to, że cała akcja
rewizjonistyczna, którą się przypisuje lord-
owi Rothermerowi, jest dziełem współpra-
cy niemiecko-węgierskiej, której przeprzo-
wawdzenia podjął się lord Rothermere.

Lord Rothermere w swoich artykułach
nie poruszał narazie sprawy granicy polsko-
niemieckiej. Swoją akcję zaczął od ataku
na froncie węgierskim, od ataku na jed-
nym skrzydle całego frontu rewizjoni-
stycznego. Przecież lord Rothermere w swo-
ich artykułach żądał, by państwa Małej
Ententy zwróciły Węgom nie wszystkie
kraje, jakie Węgrzy straciły pokojem tri-
anonskim, lecz tylko pewne pasy pogranicz-
ne o wyłącznie lub przeważnie węgierskiej
ludności. Gdyby lord Rothermere, działając
z ramienia Niemiec i Węgier, już teraz i
równocześnie wystąpił z żądaniem zwrotu
Pomorza i Górnego Śląska, toby się cały
plan wykrył i upadłby odrazu. **Rewizję na-
leżało, wedle programu węgiersko-niemia-
ckiego przeprowadzić stopniowo.** Najwięcej
szans — o ile jakie szanse wogóle istnia-
ły — miałyby żądanie zwrotu Węgrom pew-
nych skrawków terytoriów pogranicznych.
Gdyby Węgrzy uzyskali zwrot choćby mniej
znaczących terytoriów, a ludności jakichś
kilkuset tysięcy, łącznie (każde z państw
Małej Ententy oddałoby coś), to byłoby to
dla Niemiec, Węgier i Bułgarii sukces o-
gromny, bo stworzony by został wyłom w
zasadzie nietykalności granic ustanowio-
nych traktatami, zawartymi w Versailles,
Trianon, Neuilly i St. Germain. Pole dla
dalszej akcji byłoby otwarte. **Te sama stra-
tenie i taktykę, mogłyby w następstwie za-
stosować Niemcy wobec Polski.**

Narazie lord Rothermere nie poruszał
jednak kwestji granicy polsko-niemieckiej.
I tu mamy dowód na to, jak ścisła była
współpraca między rządami węgierskim
i niemieckim a lordem Rothermerem.

Jednym z warunków koniecznych po-
myślnego rozwoju akcji rewizjonistycznej
jest rozbięcie jednolitego frontu państw
broniących traktatów pokojowych. W tym
kierunku skierowali Węgrzy swą akcję.

(Dodać należy, że lord Rothermere ma-
rzył o koronie węgierskiej dla siebie, jedno-
cześnie o miljonie funtów szterlingów, które
chciał dostać od Niemiec, w razie powo-
dzenia planów. Dziś akcja ta została zde-
maskowana w całej rozciągłości.)

Niemiecki niedobór budżetowy sięga 2-ch miliardów marek.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 11. 1. Przewidziany deficyt
budżetowy skarbu Rzeszy określony zo-
stał przez ministra skarbu w jego wczora-
jszej mowie przed komisją budżetową
na olbrzymią sumę przeszło dwa miljar-
dy marek.

Główne źródło deficytu według wy-
jaśnień ministra powstało wskutek u-
bitku wpływów podatkowych, które mi-
nister określa na blisko 800.000.000 mk.
Pozatem wzrost zadłużenia wewnętrz-
nego oraz wydatki związane z finanso-
waniem programu pracy są czynnikami
na które składają się preliminowane
deficyty budżetowe.

Deficyt budżetowy pod koniec roku
budżetowego wykazuje ciągłą tendencję
zwykłą. W roku 1932 wynosił prze-
szło miliard 100 milionów marek, a o-
becnje wzrósł prawie o 100%. Wzrost
deficytu budżetowego tłumaczy się rów-
nież szeregiem akcji sanacyjnych po-
czynionych na rzecz niemieckich ban-
ków, subwencji dla rolnictwa, oraz in-
terwencji na rynku zbożowym dla pod-
trzymania cen, wreszcie w następstwie
wprowadzenia zaświadczeń podatko-
wych.

AR.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO” Dziś 12. bm. i dni
następnych potężny dramat rosyjski p. t. „Mo-
ska bez maski”. W roli głównej Lionel Bary-
more. Bogaty nadprogram.

Kino dźwiękowe „BAJKA”. Dziś i dni
następnych podwójny program: „Charlie Chaplin
jako dobroczyńca” i „Dwa serca” z Louis Wol-
heimem i Junior Coghlanem.

TEATR DOMU LUDOWEGO. Dnia 12. bm.
powtórzenie doskonałej krotkowiły w 3 aktach
W. Rapackiego p. t. „Ja tu rządzą”.

DYREKTOR RADY INTERESANTÓW PORTU
W GDYNI DR. BOLESŁAW KASPROWICZ
wyjechał na 14-dniowy urlop wypoczynkowy
z wyjątkiem z wyjątkiem wyjątkiem z wyjątkiem
POŻAR W MIEŚCIE.

W nocy z dnia 10 na 11 bm. o godz. 2.35
wybuchł przy ul. Świętojańskiej pożar w domu
Miotka, który tylko dzięki rychłej pomocy

Górami niefachowość „Daloj gramolnuję”

jeżeli Gdynia stała się osławionym już w
całym kraju terenem możliwości „wszelkich nie-
możliwości”, eldoradem dla niefachowości i dla
wszelakiego rodzaju „kombinatorstwa”.

Już od samego początku, kiedy Gdynia w
swym rozroście nabrała rozmachu iście amery-
kańskiego, naściągali się do niej z całego kraju
całe chmary najrozmaitszych talatajstwa poszu-
kującego łatwego, choć niezawsze uczciwego
zarobku. Ci, którym w kraju, czy to z powodu
braku fachowości, czy też mankamentów natury
moralnej, uswał się grunt z pod nog, na wzór
amerykańskich awanturników i aferzystów,
uciekających do Texasu lub innego Meksyka,
ściągnęli do Gdyni, ażeby tu rozpocząć swoje
żerowanie i dorabiać się fortuny. Namnożyło
się bez liku „inżynierów” i „architektów” w
rodzaju Kotlińskich, Mikulskich i nawet takich,
którzy mocniej byli w kielni i w łopacie ani-
żeli w sztuce pisania ortograficznego i rysunku,
naściągano ze wszystkich stron różnych adwo-
katów pokątnych, uprawiających swoje łapi-
chłopstwo w rozmaitych t. zw. „biurach pry-
watnych porad prawnych”, gdzie w braku do-

strazy pożarnej ograniczył się do strawienia da-
chu nad budynkiem mieszkalnym. Pożar wy-
buchł na strychu, gdzie nagromadzony był za-
pas siana przy kominie, a komin był wadliwy
wskutek czego wydobywały się z niego iskry
i zapaliły leżące obok siano.

W akcji ratowniczej brały udział obie straż-
e pożarne wskutek czego w ciągu 30 minut pożar
został zlokalizowany. Dogaszanie zgłiszczy
trwało jeszcze do godz. 4 rano.

POŚWIĘCENIE NOWEGO LOKALU T. C. L.

Dziś, 12. bm. odbędzie się poświęcenie no-
wego lokalu Towarzystwa Czytelni Ludowej,
która z obecnych zbyt szczupłych i nieodpo-
wiednich ubikacji przeniosła się do domu
(mniejszego) p. Grubby przy ul. Starowiejskiej
obok Urzędów Starbowych.

Z całego serca życzymy tej nadzwyczaj po-
zytecznej placówce kulturalnej „Szczęść Bo-
że” w chlubnej pracy w nowym przybytku.

statecznej ilości adwokatów okpiwano łatwo-
wierny lud i wydzierano mu ostatni grosz za
bezwartościową kauzypęrdę. Doszło do tego,
że wytworzyło się bardzo niepocholebne ale
niemniej trafne powiedzonko, iż ludność Gdyni
dzieli się na trzy kategorie, t. j. na takich, co
już siedzieli, takich co siedzą i wreszcie takich
co będą siedzieć w kryminalu.

Zmniejszyła się po roku 1929 t. j. na przeło-
mie najlepszej konjunktury liczba tych co już
siedzieli, gdyż uszczupliło się im pole ich dzia-
łalności, bądź też przeszli do kategorii tych co
już siedzą, zwiększyła się natomiast liczba tych

co już siedzą, a pozostała jeszcze poważna liczb-
a tych co jeszcze siedzieć będą.

Dla ilustracji i uzasadnienia powyższej kla-
syfikacji dostarczyły procesy Kotliński—Mikul-
ski, Koncern Handlu Morskiego, „Hatomorsk”,
a ostatnio „Atlantyc”.

Jest zaś publiczną tajemnicą, że w krótkim
czasie oczekują Gdynię dalsze sensacyjne pro-
cesy, które odkryją całą zgniliznę moralną jaka
się w tym polskim Texasie zagnieżdżyła, a która
w niektórych wypadkach sięga aż do Warszawy
i to do wysokich stoliców, dzięki czemu wszel-
kie wysiłki władz bezpieczeństwa nad oczy-
szczeniem tego błotka, są pralżowane możnymi
wpływami.

Nie pomagają żadne skargi ani memorjały,
gdyż albo nie trafiają do właściwych miejsc,
albo też dostają się w ręce niepowołane, które
memorjały te i skargi kierują na ślepe tory.

Aresztuje się małe płotki, za kradzieże wę-
gla, sprzeniewierzenia drobnych kwot, za wy-
stępkę popełnioną z nędzy, natomiast grubsze
ryby, t. zw. rekiny bujają na swobodzie, gdyż
chroni ich można protekcja i możne wpływy.

Na stanowiska kierownicze i odpowiedzialne
powołuje się ludzi nietylko ze wschodnimi kwa-
lifikacjami ale także ze wschodnią etyką i mo-
ralnością, tylko dzięki temu, że o ich kwalifi-
kacjach na te stanowiska i powołaniu, decydują
bratnie dusze w wielkiego ołtarza.

Cóż pomoże najszlachetniejszy nawet wy-
silek miejscowych władz bezpieczeństwa, skoro
ich wpływy i moc ogranicza się do ciasnego
zakresu lokalnego.

To też rozpacz ogarnia tych wszystkich oby-
wateli którzy od lat na te stosunki patrzą i są
wobec nich bezsilni.

Lecz niechaj żywi nie tracą nadziei. Polep-
szenie się zbliża i mamy nadzieję, że nasze wo-
łania o naprawę Rzeczypospolitej nie zostaną
bez skutku.

Wyprawa na saniach do bieguna południowego.

Wędrowka przez wieczne lody. — Pingwiny i rybolowy
stanowiąc będą pożywienie podróżników.

Norweski badacz okolic podbieguno-
wych, kapitan Riiser Larsen, najbliż-
szy towarzysz sławnego Amundsena,
przygotowuje się do wyprawy polarnej
w okolicy bieguna południowego. Tym
razem pojedzie jednak nie samolotem,
ale na sankach, zaprzężonych w psy.
Skład wyprawy będzie liczył zaledwie
trzech ludzi i 80 psów polarnych. Ba-
gaż będzie też skromny. Poza instru-
mentami, sprzętem obozowym, bronią
i amunicją, zapasy żywności będą po-
traktowane tylko jako rezerwa. Kapi-
tan Larsen liczy na świeże mięso z po-
łowań.

Punktem wyjścia wyprawy będzie
w lutym lub w marcu 1933 r. Kraj En-
derby, z którego udadzą się podróżnicy
sankami na Zachód. Z 5.600 km. wy-
tyczonej trasy prowadzi 3.000 km. przez
wieczne lody zupełnie dotąd niefada-
nych obszarów. Kapitan Larsen spo-

dziewa się w ciągu roku, tj. na wiosnę
1934 dotrzeć do punktu wyjścia wy-
prawy. W planie są badania geogra-
ficzne i sporządzenie dokładnych map
wybrzeża szóstej części świata. Po-
dróżnicy sądzą, że uda im się to na-
wet mimo zimowej pory.

Mięsa mają dostarczać gnieżdżące się
tam letnią porą gromady pingwinów i
rybolowów, które zalegają wybrzeża i
prawie nic sobie nie robią z ludzi. Dla
psów będą dostarczały pożywienia fok,
których obfitość w okolicach Antarkty-
dy jest znana statkom wielorybniczym.
Lekkość ładunku odciążą znacznie wy-
prawę i pozwoli jej robić wypadki w
okolicy opodal głównego szlaku podró-
zy. Przedsięwzięcie kapitana Larsena
subwencjonuje Królewskie Towarzystwo
Geograficzne i Instytut Polarny
im. Scotta w Londynie.

Drobne wiadomości.

Zabił się, dokonywując próbnego lo-
tu, najstarszy lotnik szwajcarski, pi-
lot Cuendet. Aparat sponął.

*
Baron Leopold Kronenberg ofiarował
bibliotecę im. Adama Mickiewicza w
Kaliszu cenne zbiory wynoszące 3 000
dzieł treści naukowej.

*
Kawalerja japońska zajęła miastecz-
ko Czlu-man-kou, położone w pobliżu
wielkiego muru chińskiego po stronie
chińskiej.

Zjazd nauczycieli.

Warszawa, 12. 1. (tel. wł.) W dniu
dzisiejszym i jutro obradować będzie w
Warszawie zjazd Tow. nauczycieli szkół
średnich i wyższych. Zjazd ten ma cha-
rakter wewnętrzno-organizacyjny.

Osiem epidemii czasów powojennych.

Od spirytyzmu do Yo-Yo.

Jakże często słyśmy się o czwartej ścianie na scenie, czy piątym kole u wozu, o szóstym świecie czy szóstym zmyśle, o siedmiu tłustych i chudych latach, a dopiero teraz zyskała sobie prawo obywatelstwa ósemka wykazująca dowodnie, że jej to mianem oznaczono ostatnią czyli ósmą słabość czy nawet chorobę naszej ery powojennej. By stworzyć tę ostatnią epidemię nie trza było długiego czasu. Lata minęły szybko a z nicości powstał rodzaj manji prześladowczych, które stały się dla naszych czasów charakterystycznymi. Ich liczba — osiem.

Sporządźmy teraz ich rejestr przychylności powstania, sposób leczenia.

SPIRYTYZM.

On to zjawiał się pierwszy, bezpośrednio po wojnie, która jak wszystkie jej poprzedniczki sprawiła, że rozpały się wszelkie ludzkie słabości, zniknęły jakiegokolwiek hamulce moralne a

ŁUDZIE ODDALI SIĘ ROZKOSZY ŻYCIA I UŻYCIA.

Spirytyzm powołała do życia a raczej spowodowała jego rozkwit chęć komunikowania się z poległymi żołnierzami. Sam spirytyzm bezsprzecznie może uchodzić za jedną z gałęzi nauki, rycerze konjunktury jednak zepchnęli go do rzędu przedmiotu targów jarmarcznych. Chęć uczestniczenia w seansach spirytystycznych opanowała po wojnie wszystkich i tak spirytyzm stał się jedną z najpierwszych i najmodniejszych chorób nagminnych u wszystkich społeczeństw. Unieszkodliwienie dopiero szeregu oszustów, grasujących na tej ludzkiej słabości, spowodowało uspokojenie umysłów, tembardziej, że na widowni ukazała się rzecz nowa, jej to trzeba było poświęcić całą uwagę.

GRAFOLOGJA.

Niezaprzeczalną stała się możliwość rozwiązania zagadki życia przy pomocy grafologii. Szereg poważnych ludzi udowodniło naukową wartość grafologii. Lecz znowu zjawiała się zgraja rycerzy konjunktury, którzy i tą młodą gałąź nauki pograżyli w odmęty pospolitego oszustwa. Sprzyjały temu zresztą i czasy inflacji, pieniądź stał się w kieszeni czemś lotnym; zarabiano się wiele, to też każdy chciał jak najwięcej użyć dobroci pieniądza.

NUDYZM.

Inaczej kult nagości. Gdzie to tylko było możliwe, tam uprawiano kult nagości, a więc w barach, kabaretach, na scenach rewjowych a nawet operetkowych. Tancerki względnie takie, które pragnęły uchodzić za nie,prostituowały się, by przypaść do gustu publiczności, aż wreszcie nastąpił presynt i

KAPŁANKI KULTU NAGOŚCI WEPCHNIĘTO ZPOWROTEM W SUKNIE.

Wprawdzie do dziś dnia pozostały resztki tej epidemii po wielkich miastach zachodu, gdzie tancerki poubierano w trykoty kapelowe i kazano im grać rolę żeńskich gigolo. Wreszcie i ten niezdrowy proceder zlikwidowała władza. W międzyczasie epidemia, że tak powiemy, cielesna przekształciła się w duchową.

ZAGADKI KRZYŻYKOWE.

Z początkiem roku 1925 wyplęły nagle zagadki krzyżkowe, rodem z Anglii i opanowały cały kontynent. Gazety, któreby na swych łamach nie dawały zagadek krzyżkowych, nie kupował nikt. Przesztano się interesować polityką, a zajęto rozwiązywaniem synonimów, szukano teraz imion egipskich królów o ośmiu głoskach, nazwisko wynalazcy parasola, postaci mitycznych i biblijnych, nazw złych i dobrych władców. Każdy stawał się nagle wykształconym. Lecz i ta manja musiała znaleźć swój koniec. Wyplęnęła znacznie więcej atrakcyjna zabawa; ponoć narodowa gra Basków, pramieszkańców Pireneów.

ROMMY.

Nie było, zda się, żadnej kawiarni, żadnego domu, gdzie w gronie towarzyskiem nie uprawiano z pasją, godną lepszej sprawy, tej nowej gry. Gdy już i ona zaczęła nudzić, pomyślano o nowych odmia-

nach tej gry, która się do dziś, aczkolwiek w małym stopniu, utrzymała.

Inna już bowiem gra rozbudziła chęć nowości umysły ludzkie. Nic szczególnie nowego, lecz specyficznie angielskiego. I dziś należy do dobrego tonu umiejętność opanowania arkanów tej sztuki.

BRIDGE.

Jak grzyby po deszczu powstawały regularne kółka bridge'owe, dawały paniom pretekst do przesiadywania południami i wieczorami w kawiarni.

ŻADNE SPRZECIWIY GŁODNEGO MAŁŻONKA NIE POMAGAŁY I NIE POMAGAJĄ TU NIC.

Żona taka zawsze znajdzie usprawiedliwienie: „musiałam dziś grać w bridge'a (bridge'a). I tymczasem należy zupełnie wykluć czyż wszelka myśl, jakoby gra ta miała znaleźć swój rychły koniec, mimo że na horyzoncie zjawily się nowe sensacje, które czasem gotowe porwać ludzi, żądnych nowej masowej epidemii.

ASTROLOGJA.

Dotychczas była wiedza o wpływie gwiazd na jednostkę przywilejem niewielu, poświęcających swój czas i pieniądze tej

frapującej skądinąd gałęzi nauki. Obecnie stała się astrologia psychozą mas. Periodyki astrologiczne tak nagłe wyrastają z ziemi, jak dawniej pisemka pornograficzne, propagujące nudyzm. Powstają próby określenia losu polityków a nawet całych narodów, radzi się owo, radzi się tamto, a ostatecznie

WYKŁADA SIĘ LOSY TAK, JAK KOMU NAJWYGODNIEJ.

Szkoda stąd, oczywista dla tych niewielu poważnych pracowników w służbie astrologji; choć przecież astrologja jest jedną z najsłabszych dziedzin nauki. Już starzy hindusi znali swoje „I Ging“; dziś zainteresowanie mas stwarza z astrologji zabawkę.

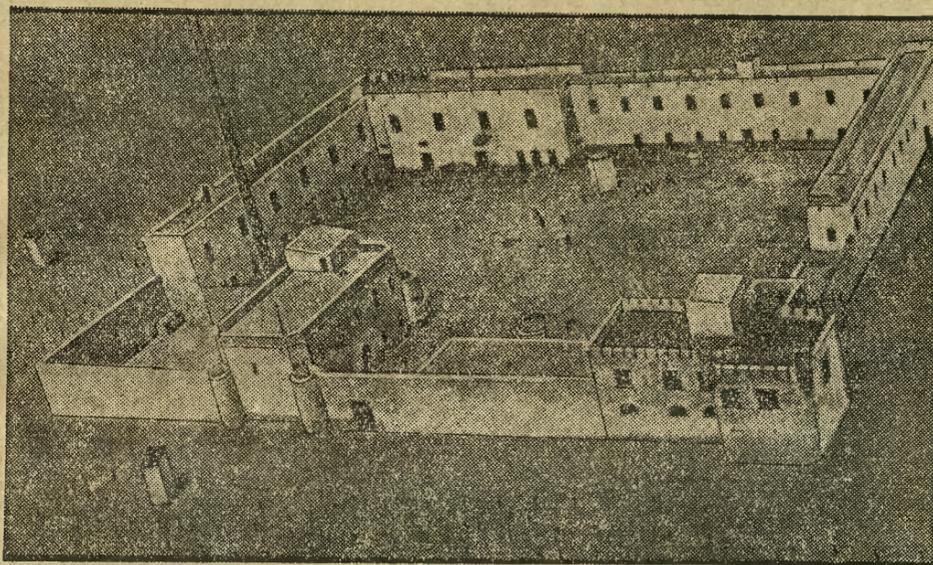
YO — YO.

I oto jo — jo rozweseliło oblicza. Wpadło jak huragan do Europy, oczywista z Ameryki. Wszystko bawi się w jo — jo. I już zdawało się, że tak szybko, jak „wybuchła“ tak też z równą chyżością zatraci się ta epidemia szczególnego rodzaju. Gdy wtem

W PORE ZJAWIA SIĘ CZTERECH STUDENTÓW Z FILIPIN:

Somero, Agabo, Castillo i Acota, którzy do-

Miejsce deportacji hiszpańskich opozycjonistów.



Jest to rzeczą powszechnie znaną, że rzędy republikańskie bywają dla „zbrodniarzy politycznych“ o wiele surowsze od rządów monarchistycznych. Widzimy to zresztą w najmłodziej republice europejskiej, w Hiszpanji. Ktokolwiek tam jawnie, a choćby potajemnie tylko, tęskni za władzą królewską, ten bywa bez ceremonji zsyłany do fortecy karnej Rio de Oro w Afryce zachodniej. Jest to — jak widzimy na ilustracji, beznadziejnie monotony, do koszar podobny kompleks budynków, położony w środku gorącej jak piekło pustyni. Więźniowie nie widzą tam nic, jak

tylko żółte piachy do koła siebie. Ani jednej zielonej rośliny, ani nawet wegetującego niekiedy na płaskach ostu lub kaktusa. Niema się też czemu dziwić. Na tej pustyni jest zupełny brak wody, którą aż z wysp kanaryjskich muszą przywozić okręty, a z brzegu morskiego bywa wielbłądamy dostawiana do fortecy. Zdawać by się mogło, że w takich warunkach ucieczka z tego więzienia jest niemożliwa. A jednak niedawno dopiero uciekło stamtąd 28 monarchistów, skazanych w Rio de Oro na dożywotnie zesłanie. Pościg za nimi wrócił bez rezultatu.

Ludożerstwo wśród eskimosów

Gdy następuje okres głodu „rada familijna“ postanawia, który z członków rodziny musi się „poświęcić“.

Znany badacz polarny i niezłomny podróżnik Knut Rasmuzen drukuje w całym szeregu gazet europejskich swe wspomnienia o przeżytych przygodach i niebezpieczeństwach.

W jednym z ostatnich artykułów Rasmuzen opowiada o istnieniu w

strefie bieguna północnego eskimosów ludożerców. Fakt ten dotychczas był nieznan, nie tylko ogółowi, lecz i uczonym specjalistom, geografom.

Trzy warunki.

Życie w strefie, gdzie w ciągu długich miesięcy temperatura sięga 45 stopni niżej zera, jest możliwe jedynie przy przestrzeganiu trzech warunków.

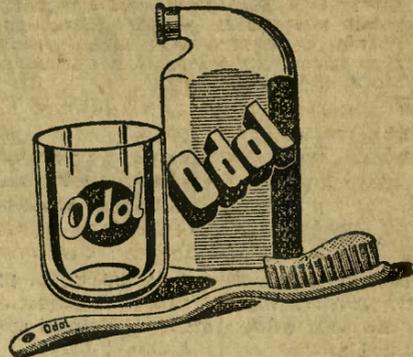
Po pierwsze w ciągu dnia ani jeden centymetr ciała nie może pozostać bez przykrycia futrem lub skórą.

Po drugie, w nocy trzeba pozostawać w schroniskach wrytych w lodzie, hermetycznie zamkniętych. Wystarczy zapalić w tym mieszkaniu małą lampę, złożoną z knota pływającego w rybnym tłuszczu, by temperatura w lokalu niemającym kontaktu z zewnętrznym powietrzem, podniosła się do 10—12 stopni wyżej zera. W ten sposób można spać, rozbierając się.

Wreszcie, trzeci warunek, najważniejszy — jeść jak najwięcej tłuszczów, by bezustannie podniecać wchłanianą temperaturę lodową.

Po to, by otrzymać tłuszcz, eskimosi zamieszkałi w bliskich strefach bieguna północnego nie zatrzymują się przed niczem, nawet przed ludożerstwem.

40 lat Odol



Kto nabędzie w styczniu r. b.

butelkę Odolu, otrzyma z okazji

40-letniego jubileuszu firmy Odol

bezpłatnie szklankę.

634

piero objawili właściwy kunszt gry jojo-wej, każąc swoim krążkom na wielkiej sali hotelu Bristol w Berlinie poruszać się w misterny takt tanga czy foxa. Taniec krążka na sznurku. Mają oni zamiar otworzyć szkołę gry jo - jo. Miejący jednak tą nieplonną nadzieję, że już chyba jakieś inne szaleństwo, nieco zmyślniejsze, uwolni nas od tej choroby nagminnej.

Bądźmy zresztą przekonani, że długo o no na siebie nie pozwoli czekać.

Za napad bandycki ra l'stonosza.

W Cieszynie zakończyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko mordercy Malysza, listonosza z Ustronia — Chrapkowi. Oskarżony został skazany na dożywotnie ciężkie więzienie z pozbawieniem praw na zawsze, przyzem przewodniczący zaznaczył, że przy wymiarze kary sąd uwzględnił okoliczności łagodzące.

„Wiadomości Literackie“ skonfiskowano.

Komisariat rządu na m. stoł. Warszawę dokonał zajęcia „Wiadomości Literackich“ nr. 3 z datą 15 bm., dalej tygodnika „Zielony Sztandar“ z datą 15 bm. oraz tygodnika „Wyzwolenie“ nr. 5 z datą 15 bm.

Duchownym sekty Hodura nie wolno nosić sukien kapłańskich.

(KAP) W starostwie lipnowskim, drogą administracyjną sędzia Durkowski, zasądził Tymunta Szyppolta, duchownego sekty Hodura w Lipnie, na tydzień aresztu lub 50 zł za nielegalne i bezprawne noszenie sutanny.

Wyrokiem tego sądu zabroniono sekcjarzom bezwzględnie nosić suknie księży katolickich

Pierwotni ludzie.

Plemiona północnych kanibalów, odkryte przez Knuta Rasmuzena, prowadzą wędrowny sposób życia, pomiędzy zatoką Beringa i ziemią cesarza Wilhelma. Ze sposobu życia, dzikusi ci przypominają ludzi pierwotnych. Nie znają drzewa ani metalu. Sanki ich zrobione ze skór łosi, a płozy ze skróconej i wygotowanej łososiny, która przy panującej tam temperaturze staje się twardą, jak kamień.

Sanie takie trzeba stale pilnować przed wygłodzonymi psami, które przy najbliższej okazji rzucają się na nie... i zjadają.

W głodne lata.

Eskimosi żyją w pełnym tego słowa znaczeniu z łosiami, które mają bardzo dobre mięso, słoninę i skórę.

Czasem zdarza się, że łosie pod wpływem strachu przed najściem zbyt wielkiej ilości białych niedźwiedzi, porzucają masami te okolice.

Wówczas przychodzi głód, podczas którego zdarzają się ludożerstwa.

Rasmuzen rozmawiał z eskimosami, którzy zupełnie naturalnie, bez najmniejszych skrpułów, żalu, lub jakiegoś wstydu opowiadają o swym ludożerstwie. Jeden z nich uratował się doświadczeniem od śmierci głodowej, zawiadując temu, że zjadł swego młodego brata. Cała rodzina żywiła się w ciągu tygodnia ciałem młodej eskimoski, zabitej w tym celu na skutek postanowienia rady plemiennej. Ofiary przeznaczone na zjedzenie, odnoszą się do tego zupełnie obojętnie.

Umierający na polu walki dotrzymał przyrzeczenia.

Londyn, w styczniu.

Panna J. Montagu opowiada na łamach poważnego pisma angielskiego ciekawe wydarzenie, w którym główną rolę odegrał jej narzeczony major Ernest Gee.

Wyruszając w pole i żegnając się z narzeczoną, oświadczył major Gee, że nie smuci się, wie bowiem, że wróci, chociażby na pożegnanie.

W nocy z 24 na 25 kwietnia 1918 r. panna Montagu nagle się zbudziła. Zdawało się jej, że usłyszała głos swego narzeczonego, który ją wołał po imieniu. Szybko opuściła łóżko, narzuciła pyjamę i zbiegła po schodach do bramy wejściowej. Zbliżając się do bramy, zauważyła poprzez kraty bramy w bla-

sku tajemniczego światła twarz swego narzeczonego. W międzyczasie zbudziła się także służba. Bramę otwarto ale przed bramą już nikogo nie było. Nie słyszano także oddalających się kroków jakiegokolwiek żyjącej istoty. Przeszukano całe sąsiedztwo wili, ale nie znaleziono najmniejszego śladu nocnego gościa, którego — rzecz znamieną — zauważyli netylko narzeczona majora Gee ale i dwie służące. O halucynacji wobec tego trudno było mówić.

W trzy dni później otrzymała panna Montagu wiadomość, że narzeczony jej poległ w nocy z 24 na 25 kwietnia, ugodzony kulą nieprzyjacielską. Dotrzymał więc przyrzeczenia. Owej nocy zjawiała się, aby się po ostatni pożegnać.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 12 na 13 bm. dr. Woyciechowski.

Nocny dyżur w bieżącym tygodniu pełni apteka „Pod Lwem” przy ul. Królowej Jadwigi.

Publiczna biblioteka m. Inowrocławia czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19.

Repertuar kin:

Pałac: „Biała odaliska”.
Stylowy: „Nad ranem”.
Żak: „Zemsta szaleńca” i „Kawał nieboszczyka”.
Żołnierskie: „Czcij ojca i matkę”.

Nareszcie zima. W nocy na 9. bm. spadł śnieg, który pokrył równinę kujawską białym całunem dosyć grubą warstwą. Jeżeli nie przyjdzie odwilż, to będziemy mogli cieszyć się sanna, na którą z takim utęsknieniem oczekuje dziatwa.

Walne zebranie Klubu Sportowego „Goplanja” w Inowrocławiu odbędzie się dnia 22. bm. o godz. 15 w sali hotelu Pod Lwem. Na porządku obrad m. in. sprawozdanie członków zarządu, wybór nowego zarządu, zmiana statutu i t. d. Projekt zmiany statutu można przeglądać u p. Włodarskiego, ul. M. Piłsudskiego 16. W razie nie przybycia dostatecznej ilości członków następnego walnego zebranie odbędzie się w pół godziny później, którego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość członków. L. Szubarga, prezes; Cz. Szymański, sekretarz.

Walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków w Inowrocławiu odbędzie się 15. bm. o godzinie 14 w hotelu Pod Lwem.

Walne zebranie Cechu rzeźniczego w Inowrocławiu odbędzie się 25. bm. o godz. 16 w lokalu zebrań przy ul. Król. Jadwigi 34.

Walne zebranie Tow. śpiewu „Chopin” w Inowrocławiu odbędzie się 19. bm. o godz. 19.30 w hotelu Pod Lwem.

Bijatyka na tle nieporozumień mieszkaniowych. Na tle nieporozumień mieszkaniowych doszło do bijatyki między właścicielem auto-dorożki zam. w Inowrocławiu przy ul. Solankowej a kierownikiem kursów handlowych Kaczkowski. Ten ostatni został pobity, poważnie odnosząc rany na ciele. Pobity z widocznymi śladami okaleczeń na głowie i twarzy oddał się pod opiekę lekarzy.

Mecz szachowy Inowrocław — Gniezno. Z okazji 10-letniego jubileuszu Klubu Szachowego w Gnieźnie odbędzie się 15. bm. także trójmecz szachowy z Inowrocławskim Klubem Szachistów o puchar przejściowy ofiarowany przez ostatnich. Po trzykrotnym zwycięstwie przechodzi dany puchar na własność zwycięskiego klubu. Inowrocławski Klub Szachistów wysłała drużynę reprezentacyjną w osobach pp.: inż. M. Tomaszewicza, Wojciechowskiego, Lewandowskiego, Hajka, Kozłowskiego i Cerkaskiego. Naszej drużynie życzymy zwycięstwa z nadzieją, że puchar pozostanie w barwach Inowrocławia.

2 tygodnie aresztu za „znaleziony” węgiel. Przed sądem grodzkim w Inowrocławiu odpowiadał bezrobotny Walczak, oskarżony o kradzież węgla na szkodę skarbu państwa. Oskarżony tłumaczy się, że węgiel nie skradł, lecz znalazł go na torze kolejowym. Sąd, opierając się na nowym kodeksie karnym, który mówi: „Kto znalezione przedmioty nie zwróci podlega karze do 2 lat więzienia”, skazał Walczaka na 2 tygodnie aresztu.

Zderzenie rowerzysty z samochodem. W dniu 10. bm. o godz. 1 w południe w wylocie ulic Cmentarnej i Marsz. Piłsudskiego w Inowrocławiu, samochód, zderzający w kierunku Rynku zderzył się z rowerzystą Edwardem Lokiem, zam. przy ul. Poznańskiej 65. Lok doznał złamania kości obojczykowej, poważnego okaleczenia obu nóg i ogólnego potłuczenia. Ranego odstawiono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

Zgon ofiary wypadku. Ofiara wypadku najeżachiana przez pociąg towarowy na torze kolejowym pod Rąbinkiem, Paweł Wiśniewski, zmarł we wtorek o godz. 3 nad ranem.

Kradzież domowa. Do mieszkania Stefana Wilnińskiego zam. przy ul. Jacewskiej 41 w Inowrocławiu włamał się nieznan sprawca i skradł jedną walizkę napełnioną bielizną, wartości około 70 zł.

Pożar w Szadłowicach.

Groźny pożar wybuchł w ub. wtorek w godzinach popołudniowych w majątności Szadłowice pow. inowrocławski, który strawił stodołę napełnioną zbożem wartości 10 tys. złotych.

Rozszalały żywioł przenoszący się na sąsiednie zabudowania, zlokalizowała inowrocławską Ochotn. Straż Półarna. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Dwudniowy kurs dla naczelników „Sokoła” w Inowrocławiu.

Kierownictwo okręgu kujawskiego, pragnąc naprawić działalność organizacyjną we wszystkich gniazdach sokolich, urządziło w dniach 6—8 bm. kurs gimnastyczno-sportowy dla naczelników, w którym wzięło udział 64 druhow.

W obydwu dni przerabiano musztrę, systematykę ćwiczeń wolnych i na sprzętach oraz gry. Poza to zostały wygłoszone pouczające referaty: kpt. em. Zablocki mówił o obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej, dr. Pawlak o wpływie sportu na organizm ludzki i ks. Małecki o wpływie sportu i gimnastyki na duszę ludzką, oraz dr. Sikorski o stosowaniu pomocy w nagłych wypadkach.

Praktyczny kurs ćwiczeń prowadzili naczelnik

Chafupka z Poznania i naczelnik okręgowy Radziński, którym pomagali naczelnik Piłchowski i Masłowski.

Cały dwudniowy kurs wypadł wspaniale. Przyczyni się to niezawodnie do wzmocnienia duchowego ogniw sokolich na terenie okręgu kujawskiego.

Chwytajcie groźnego bandytę.

Komenda policji w Poznaniu rozesała po wszystkich posterunkach policyjnych list gończy za Edmundem Musielakiem, synem Jana i Katarzyny z domu Stoma, urodzonym 1909 r. w Poznaniu, podejrzanym o usiłowanie zabójstwa policjanta i kradzież z włamaniem. Musielak zbiegł w niewiadomym kierunku i posiada przy sobie broń.

Rysopis jego jest następujący: wzrost 170 cm. szatyn, oczy niebieskie, twarz owalna.

Gdyby ktokolwiek spotkał poszukiwanego osobnika, proszony jest o doniesienie o tem najbliższemu posterunkowi policyjnemu.

Wystawa misyjna

w Domu Katolickim parafji Matki Boskiej w Inowrocławiu.

Pragnąc uprzystępnąć szerokim sferom obywatelstwa miejscowego, w jak trudnych warunkach odbywa się praca misyjna wśród ludów pogańskich, Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary przy parafji Matki Boskiej w Inowrocławiu urządziła w dniach od 2 do 5 lutego br. w Domu Katolickim wystawę misyjną.

Ktoby wiedział o takich osobach, które po-

siadają odpowiednie ekspozyty na wystawę misyjną, ten zechce łaskawie donieść o tem ks. Błażejowskiemu, biuro parafjalne przy ul. Toruńskiej.

Jak się dowiadujemy, drugą wystawę misyjną przygotowuje Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary przy parafji św. Mikołaja.

Z walnego zebrania Tow. Powstańców i Wojaków w Gniewkowie.

W tych dniach odbyło się walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Gniewkowie w obecności 68 członków. Obradom przewodniczył prezes Kuska. Ze sprawozdań członków zarządu wynikało, że organizacja ta rozwija się świetnie, gdyż liczy 86 członków, majątek przedstawia wartość 3300 zł, posiada własną orkiestrę oraz bogatą bibliotekę.

Po udzieleniu zarządowi pokwitowania, w

miejsce ustępujących członków wybrano: Staszewskiego skarbnikiem, dr. Dreckiego i Milewskiego radnymi. Delegatami na zjazd okręgowy zostali: Fenger i Plewacki, a sąd honorowy tworzą: dr. Drecki przewod., Milewski, Woźniak, Kurowski i Rosiński.

W wolnych głosach omówiono cały szereg spraw organizacyjnych, na czem temat obrad się wyczerpał.

Nieludzki dozorca domu ubogich przed sądem w Chojnicach.

Rozprawa wykazała nieludzkie traktowanie biednej wdowy

Chojnice. Dnia 10. bm. odbyła się w sądzie grodzkim sensacyjna rozprawa przeciwko dozorczy domu ubogich Józefowi Trzebiatowskiemu, urzędnikowi miejskiemu, który w dniu 7 listopada ub. roku pobił gumowym prętem wdowę Kowalską, o czem swego czasu donosiliśmy.

Jako oskarżeni stanęli dozorca Józef Trzebiatowski, lat 31 urzędnik miejski, jego żona Marja lat 24 i porządkowy miejski Fr. Belzerowski.

Akt oskarżenia zarzucił osk. Trzebiatowskiemu, że w dniu 7 listopada ub. roku udał się do mieszkania Kowalskiej, wdowy, liczącej lat 44, wspólnie z porządkowym miejskim osk. Belzerowskim i w jej mieszkaniu zadał jej szereg urazów cielesnych gumowym prętem, powodując szkodliwe skutki dla zdrowia, przyczem osk. Belzerowski popchnął wdowę Kowalską tak, iż upadła. Żonie dozorczy Trzebiatowskiego zarzucił, iż w dniu 5 listopada ub. r. wtargnęła do mieszkania Kowalskiej i zadała jej szereg urazów, drapiąc po twarzy, oraz że wyrwała Kowalskiej pęk włosów z głowy.

Oskarżeni do winy się nie poczuwają. Oskarżony dozorca Trzebiatowski zaprzecza jakoby uderzył Kowalską, zaś osk. Belzerowski zaprzecza jakoby pchnął Kowalską, dodając że „coś było” lecz dokładnie tego nie widział, gdyż odwrócony był plecami od oskarżonego Trzebiatowskiego.

Sąd postanowił przesłuchać w charakterze świadka i to pod przysięgą poszkodowaną Kowalską, która zeznała, iż dnia 5 listopada ub. r. przybyła do jej mieszkania żona dozorczy, osk. Trzebiatowska i podrapała ją po twarzy i wyrwała pęk włosów z głowy. Dwa dni później przybył dozorca Trzebiatowski wraz z Belzerowskim. W mieszkaniu znajdowała się sama. Wówczas dozorca Trzebiatowski dobył z kieszeni gumowego prętu i zadał jej szereg urazów na ciele. Kiedy chciała się przed napastnikiem bronić doskoczył porządkowy Belzerowski i odrzucił ją silnie na bok, przyczem upadła na ziemię. Potem uciekł z mieszkania, wołając ratunku na korytarzu.

Pewna sąsiadka słyszała, jak Kowalska wołała w jej mieszkaniu „O Jezus Marja” poczem wypadła z jej mieszkania i donośnym głosem wołała „dozorca mnie bije”.

Ponieważ osk. Trzebiatowska chce sądowi

udowodnić że Kowalska ją wpięrow napadła, przeto sąd rozprawę odroczył, poczem zostanie ogłoszony wyrok.

Do sprawy tej powrócimy po ogłoszeniu wyroku.

Rozprawę prowadził sędzia p. Halpern w imieniu oskarżycielki Kowalskiej występował adwokat p. Szulc z Chojnic.

KORONOWO. Związek Pracowników Kupieckich, Bankowych, Przemysłowych i Biurowych w Koronowie zwołuje w niedzielę, dnia 15 bm. godz. 2 po poł. w hotelu p. Ign. Nowaka swe roczne walne zebranie, na które zaprasza wszystkich pracowników umysłowych. Aktualny referat wygłosi delegat związku p. Gościński. Uprasza się o punktualne przybycie.

Z M A R I I

Ś. p. Walenty Piskorski, lat 63, w Pałacu.

Ś. p. Michalina z Romińskich Czaplowska, lat 70, w Gnieźnie.

Pierwsza wielka wystawa gołębi rasowych, ozdobnych i opasowych w Tczewie.

(Od własnego sprawozdawcy „Dzien. Bydg.”).

W dniach od 6—8 stycznia br. w Hali Miejskiej odbyła się pierwsza wielka wystawa gołębi rasowych, ozdobnych i opasowych. W wystawie tej wzięło udział jedynie Tczewskie Towarzystwo Hodowców gołębi rasowych, liczące 25 członków, którzy wystawili około 400 sztuk gołębi. Wystawa ta bardzo licznie była odwiedzana przez wszystkie warstwy mieszkańców nągranicznego miasta i okolicy Tczewa, nawet z terenu Wolnego Miasta Gdańska licznie przybywali tamtejsi hodowcy i sympatycy. W czasie trwania wystawy sprzedano kilkadziesiąt ekspozatów (gołębi) w cenie 10—30 zł.

Ładną serję z gołębiami rzymskimi olbrzymami i kurakami maltańskimi wystawił kupiec Jan Heldt i Antochewicz z garlaczami Bereńskimi.

Nagrody otrzymali: prezes Stascheid za sroki angielskie medal złoty i dyplom na złoty medal; Kiszycki Jan za gdańskie sokoły medal srebrny i dyplom na złoty medal; Janusz za gdańskie sokoły dyplom na srebrny medal; Krużycki za gdańskie sokoły srebrny medal i dyplom na medal złoty; Szczodrowski za gdańskie sokoły medal srebrny i dyplom na

złoty medal z Centralnego Komitetu Hodowli Drobni - Warszawa; Jan Heldt (Tczew, Kościuszki 1) za gołębie Huhnshcheki czarne dyplom na medal złoty z Centralnego Komitetu Hodowli Drobni - Warszawa; za Rysie Polskie dyplom na srebrny medal, za garlaczę angielskie dyplom na medal srebrny z Izby Rolniczej Toruń; Erdenowski za garlaczę angielskie dyplom na srebrny medal, za Skowronki Kuburskie list pochwalny, za Rysie Polskie list pochwalny z Centralnego Komitetu dla Drobni - Warszawa; Jan Heldt za garlaczę angielskie dyplom na srebrny medal z Centralnego Komitetu dla Drobni - Warszawa, za kuraki Maltańskie nagrodę honorową, za rzymskie olbrzymy dyplom na medal brązowy z Centralnego Komitetu dla Drobni - Warszawa, za Kapucyny dyplom na medal złoty, za Pawiaki angielskie dyplom na złoty medal z Centralnego Komitetu Warszawa, za srebrniaki list pochwalny Izby Rolniczej - Toruń; Antochewicz za garlaczę bereńskie medal srebrny i dyplom na medal srebrny z Centralnego Komitetu dla Drobni - Warszawa; Meller za chińskie mewki dyplom na złoty medal.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Łabędziem”, Rynek 20, tel. 142.

Repertuar kin:

Apollo: „Pożyczony szczęście”.
Gryf: „Dobranoc Wiedniu”.
Orzeł: „Bufallo Bill”.

Pożar. W mieszkaniu Miodowskiego przy ul. Lipowej 31 powstał pożar. Spaliła się część sufitu. Przyczyną pożaru było wadliwe wpuszczenie belki do przewodu kominowego. Siraż ogień w zarodku zgasła.

Polski Biały Krzyż zorganizował w październiku 1930 r. kurs w zakresie 6 klas gimnazjalnych. Frekwencja kursu była początkowo bardzo liczna i chociaż stopniowo się zmniejszała, to jednak skończyło go 20 osób, mimo licznych trudności materialnych, zawodowych i rodzinnych. Nie wszyscy wprawdzie przystąpili do egzaminu, jednak pomyślnie zdali go przed państwową komisją egzaminacyjną przy gimnazjum matematyczno-przyrodniczym w Grudziądzu w listopadzie 1932 r. następujący panowie: Czarnoleski Piotr, Dąbrowski Władysław, sierż. Jakubowski Józef, sierż. Kokot Józef, Kwiatkowski Franciszek, Kurant Andrzej, chor. Megger Władysław, Milczewski Zygmunt, st. ogn. Szymkowiak Marian, Wenda Antoni, Wieczorkiewicz Tadeusz, Ziolkowski Tadeusz. Na ogólne życzenie przystępuje P. B. K. do zorganizowania kursu maturalnego typu matematyczno-przyrodniczego. Kurs rozpoczyna się dnia 1 lutego br. Celem ostatecznym omówienia planu pracy zaprasza się osoby, pragnące zapisać się na kurs ten na piątek, 13. bm. na godz. 19 do Domu Żołnierza.

Z Chrześc. Zw. Młodzieży Pracującej „Odrodzenie”. W ub. poniedziałek odbyło się w lokalu Ch. Z. Z. zebranie plenarne. Przewodził prezes Jaśniewski, który też wygłosił referat organizacyjny. Składkę członkowską podwyższono na groszy 20. Na dziesiątników wybrano pp. Sikorskiego, Mokwińskiego, Sworowskiego i Wojciechowską.

Wojewoda pomorski Kirtiklis objął protektorat nad urządzoną przez Tow. Miłośników Fotografii „Pomorska Wystawa Sztuki Fotograficznej” jaka odbędzie się w Grudziądzu w czasie od 5 do 26 marca 1933 r.

Ważne dla ogrodników. W niedzielę 15. bm. odbędzie się o godzinie 11 w lokalu Tow. Upięknienia Miasta na Górze Zamkowej roczne walne zebranie z wykładem prof. Argasińskiego na temat: „Krazenie węgla w przyrodzie”. Wszystkich ogrodników z Grudziądza i przyległych powiatów proszą p. Wodwud o przybycie.

Gwiazdka SMP, przy Farze. Uroczystość rozpoczyna się muzyką orkiestry dętej oraz orkiestry mandolinowej. Uciechę zaś wielką obecnym sprawi ks. radca Partyka, który przegrywał do kolend na skrzypcach i na gitarze. Przemówił prezes Franckowski, deklamacje wygłosili druhowie: Zawacki i Rumiński (wiersz układu senjora członka honorowego red. Rakowskiego). Następnie przemówił ks. protektor Partyka, dalej ks. patron Czaplinski, lając się z obecnymi opłatkiem. Ostatni przyjął też ślubowanie na sztandar od 16 kandydatów. Rozdzielono następnie między obecnych torebki ze smakołykami gwiazdkowymi, ofiarowanymi przez grono członków honorowych. Biblioteka powiększyła swoje zbiory o 5 nowych książek.

Oszukiwał kmiotków. Władze śledcze w Grudziądzu przytrzymały niej. Jalkowskiego, który objędzając okolicznych rolników, proponował im większe pożyczki na dogodnych warunkach rzekomo z Kasy Oszczędności w Krakowie. Pod pozorem tych pożyczek Jalkowski pobierał od naiwnych zaliczek oraz celem rzekomego wpisania numerów do wniosku o pożyczkę, zabierał on rolnikom różne papiery wartościowe, jak dolarówki, obligacje pożyczki inwestycyjnej i t. p., które następnie sprzedawał n. jednego z paserów w Grudziądzu.

Z Bractwa Czcii Najśw. Sakramentu. Z inicjatywy ks. radcy Partyki odbyło się roczne walne zebranie. Zagaił je ks. radca Partyka, referując następnie o obowiązkach członków oraz o palącej konieczności ożywienia prac w Bractwie. Sprawozdanie z całorocznej działalności złożyła siostra przełożona. Protokół odczytała sekr. p. Cholewiczówna. Kasowe sprawozdanie wygłosiła skarbniczka p. Kamińska. Do nowego zarządu weszli jako dyr. ks. radca Partyka, przewodn. p. Andrótowa, doradczyni siostra przełożona, sekr. p. Cholewiczówna, zast. sekr. p. Binnkówna, skarbniczka p. Kamińska, rewiz. kasy pp. Gordonówna i Siulecka. Następne zebranie odbędzie się w piątek, 13. bm. o godz. 17 w salce nowego sierocińca.

W czasie kradzieży drzewa z lasu państw. w Leśnictwie pod Grudziądzem został postrzelony przez leśniczego Neuszela, 44-letni Jan Brzeziński zam. w Leśnictwie. Brzezińskiego odwieziono w stanie poważnym do szpitala miejskiego w Grudziądzu.

Oszust matrymonijny pod kluczem. Policja zatrzymała niej. Umińskiego lat 29 bez stałego miejsca zamieszkania, który dopuścił się całego szeregu oszustw pod pozorem zawarcia małżeństwa. Umiński, który już od lat 6 nie żyje ze swą żoną, z którą ma 3 dzieci, udawał kawalera, przyciemniał najczęściej starsze panie na małżeństwo, wyciągając od nich oszczędności sięgające czasem kilkuset tysięcy zło-

tych. Jak stwierdzono, Umiński grasował poprzednio w szeregu różnych miast na całym Pomorzu.

Nowe oszustwo Rodowicza ujawnione. W Grudziądzu grasował od szeregu miesięcy niej. Rodowicz, podający się za hrabiego, przyciemniał dokonywał najrozmaitszych oszustw. Rodowicz odsiadyuje karę kilkuletniego więzienia za oszustwa na tle wyrabiania koncesyj. Obecnie policja „grudziądzka ujawniła nowe oszustwa Rodowicza, a mianowicie podawał on się za lekarza-specjalistę w chorobach wenerycznych, przyciemniając jednego z poważnych obywateli, pobierając od niego pod pozorem sprowa-

Ze Stow. Lokatorów.

Nie wszystkim mieszkańcom naszego grodu wiadomo jest, że istnieje na miejscu Stow. Lokatorów. Na ostatnim odbyłym walnym zebraniu zdał zarząd sprawę z swej rocznej działalności. Towarzystwo liczy przeszło 2000 członków. Dochodu miało przy składce 20 gr miesięcznie kwotę 5677.32 zł. Sekretariat Tow. załatwił ogółem spraw 1222. Przed sądem grodzkim o eksmisję zastąpił 356 spraw, z czego wygrano około ¼. Przed sądem okręgowym apelacja o ustalenie czynszu 9 spraw. Przed urzędem rozjemczym dla spraw najmu 109 spraw z których wygrano 97 spraw. Uzyskano obniżkę czynszu od 2 zł do 250 zł miesięcznie. Zatem zaoszczędzili nasi członkowie, których położenie jest i tak już nieróżowe, pokazań kwotę na opłacanie czynszu najmu.

Lokal Stowarzyszenia mieści się na narożniku ul. Szkolnej i Klasztornej u p. Strahla i u dziela swym członkom bezpłatnych porad we

367

dzienia lekarstw zagranicznych sumę 3800 zł. W czasie rewizji w mieszkaniu Rodowicza znaleziono fałszywe druki rzekomego lekarza warszawskiego dr. Nygebau'a i barona Rotszylda z Londynu.

wtorki i piątki każdego tygodnia po południu od godziny 6 do 8. Członkowie Stow. mają bezpłatną obronę przed sądami i urzędem rozjemczym dla spraw najmu, zatem nie są narażeni na zasięganie porad u pokatnych dorad-

Zebranie likwidacyjne „Tygodnia Zagadnień Polsko-Niemieckich” Z. O. K. Z.

W ub. poniedziałek odbyło się w Magistracie zebranie likwidacyjne „Tygodnia Zagadnień Polsko - Niemieckich”. Przewodniczył prezes Komitetu szambelan Szychowski.

Sprawozdanie złożyli: sekretarz red. Stanisław Kunz i asesor Michałowski. Komitet mimo trudności sprostował całkowicie swemu zadaniu, spełniając sroczą ławę mijsję. Zebrani i aka-

ców, którzy i tak ich zastępować przed sądem nie mogą.

Nowo obrany zarząd składa się z jedenastu członków, na czele stoi p. Lamkowski jako prezes, Wielgosz jako sekretarz i Chudyszewicz jako skarbnik.

Uchwalono odbyć w miesiącu styczniu wiec w celach ogólnego obniżenia czynszu najmu i innych spraw.

Stow. jest sądownie zarejestrowane i należy do Centrali Związku Lokatorów i Sublokatorów Ziemi Zachodnich oraz do Zw. Lok. i Sublokatorów Rzeczypospolitej.

demii odbyło się 13 przy ogólnym udziale 3820 osób. Dla pomocników gastronomicznych odbyło się zebranie nawet w nocy. Referowali pp. A. Nowicki (7 razy), red. Kunz (2 razy), szambelan Szychowski, prof. Piwowarczyk, dyr. Puppel i inni.

Złożono na listę 400 zł. Niektóre instytucje jednak odmówiły tej drobnej składki na rzecz Z. O. K. Z. Nowych członków zapisało się do Z. O. K. Z. 120. Piękną uchwałę powzięli pomocnicy gastronomiczni, którzy wszyscy wspólnie wstępują do Z. O. K. Z. Oby inne stowarzyszenia i organizacje poszły za tym szlachetnym przykładem.

Dyr. Puppel jako prezes miejscowego Koła podziękował Komitetowi za wydatną pracę. Red. Stanach w zast. prof. Gawlika złożył sprawozdanie z czynności Komitetu na powiat, który pracował bardzo intensywnie pod przewodnictwem wicestarosty Beliny. Odbyły się dwie większe akademie i to w Łasinie (ref. prof. Piwowarczyk), w Radzynie (rektor Klimek), dalej wygłoszono w powiecie w 14 świetlicach 28 wykładów w różnych stowarzyszeniach. Wszyscy członkowie Komitetu spełnili swe zadanie z pełną ofiarnością.

W mieście Grudziądzu zebrania specjalne urządziły prawie wszystkie organizacje.

Po przyjęciu tych sprawozdań do wiadomości zatwierdzającej, Komitet się rozwiózł, oddając sprawozdania w ręce zarządu Koła Z. O. K. Z.

na do obecnych wymagań. Są tam nowe trzy kotły po 700 litrów i dwa mniejsze które umożliwią dalszą racjonalną akcją ożywiania, biednych i uciśnionych mas bezrobotnych.

Cicha ta akcja dożywiania, jak widzimy, robi swoje. Niech miłosie-dzie nasze nie tonieje ale chętnie choć skromna ofiara każdego niech nie pozwala głodować naszym biednym braciom. „Niebieska bowiem opieka tajnie nagradza uczynki człowieka”.

Dzieńny chłopak uratował tonące dziecko.

W czasie ślizgania się na jeziorze w Nowej-wsi pod Grudziądzem, skutkiem załamania się lodu poczał tonąć 5-letni chłopiec Jan Piotrowiak. Znajdujący się przypadkowo w pobliżu uczeń szkoły powszechnej z Grudziądza 10-letni Tadeusz Topolnicki, nie bacząc na niebezpieczeństwo, pospieszył na ratunek tonącemu i uratował go z narażeniem własnego życia.

Charakterystycznym jest, iż nad brzegiem jeziora zebrała się grupka okolicznych włościan, którzy z całym spokojem przyglądali się mroźnej krew w żyłach scenie ratowania tonącego. Dzielność 10-letniego chłopca wzbudziła ogólny podziw i uznanie.

Mogilno.

Biura wójtostwa mieszczą się od 1 stycznia w domu p. W. Radomskiej, ul. J. Hallera 6. telefon 36 (obok posterunku Policji Państw.).

Kurs dla dziewcząt. Przy końcu stycznia otwiera się przy tut. szkole pow. kurs oświaty pozaszkolnej dla dziewcząt. Zgłaszać należy się w kancelarii w środę, czwartek i sobotę od godziny 4 do 6.

Uwaga, nauczyciele bez posad! Okręgowy Komitet Nauczycielski przy Kuratorjum Okręgu Szkol. Poznańskiego ponawia przeprowadzenie dokładnej rejestracji pozostających bez pracy kandydatów nauczycielskich i nauczycieli. Akcja obejmuje tylko nauczycieli i kandydatów stale zamieszkujących na terenie powiatu mogileńskiego. Zainteresowani zechcą się zgłosić pisemnie do inspektoratu szkolnego w Mogilnie do dnia 15. bm.

MOGILNO. Jarmark na konie i bydło odbędzie się we wtorek, dnia 17. bm. Spęd zwierząt racicowych dozwolony.

Toruń.

Repertuar kin:

Lux: „Rasputin”.
Mars: Od wtorku „Na rozkaz kobiety”.
Światowid: „Król - to ja!”
Palace: „Wyrok morza”.
Corso: „S. O. S.” i „Maks królem cyrkowców”.

TEATR POLSKI.

W czwartek dnia 12. bm. o godz. 20 „Mademoiselle”. Leg. zniżk. 33 proc.

W piątek dnia 13. bm. o godz. 20 przedstawienie dla wojska „Moja panna mama”. Abonamenty i passe-partout ważne.

Na rzecz bezrobotnych. Na skutek apelu Komitetu o składanie ofiar na rzecz bezrobotnych zamiast życzeń noworocznych złożyli na rzecz Miejskiego Komitetu do spraw bezrobocia w Toruniu w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Torunia: p. radca wojew. Ziegiert 5 zł, p. W. Meyza 5 zł, p. Tyrakowski 10 zł.

Doroczne walne zebranie Tow. Restauratorów w Toruniu odbędzie się w środę, dnia 25. bm. o godz. 16 w sali Strzelnicy przy ul. Przedzamcze. Ewnt. wnioski członków uprasza się

Dobrodziejstwo kuchni ludowej.

Cicha ofiarność społeczeństwa.

Ciężki los zaiste zawisł nad naszym ludem pracującym. Nędza i bieda dosięgła nawet tych, którzy w porze letniej choć dorywczą pracę znaleźli. Dzisiaj tworzą oni szeregi bezrobotnych, a rodziny ich w skromności czekają na lepsze jutro, niepewne nawet kawałka codziennego chleba. Są również i tacy m. nimi, którzy swój stan bezrobocia mogliby zaliczyć do stałego zawodu. I o tych należy nam pamiętać i dla nich znaleźć się powinien kawałek chleba. Obok funduszu bezrobocia z wielką pomocą przychodzi im od szeregu lat uruchomiona kuchnia ludowa. Szczególnie w tym roku daje się dobrodziejstwo tej kuchni naszym tysięcznym masom we znaki. Kuchnia ta, czynna zwykle w miesiącach zimowych, w tym roku rozpoczęła swą akcją ożywiania już w maju ub. roku.

Na utrzymanie tej kuchni łoży Magistrat z funduszu budżetowych sumę około 75 tysięcy złotych.

Obok wdzięcznych osób, korzystających z kuchni, spotyka się jednak wielu malkontentów, którzy korzystają z wydawanych porcji, a równocześnie nie szczerzą złośliwości pod adresem kuchni i jej organizatorów. Są nawet tacy, którzy obiady odbierają nie poto, by zaspokoić swój głód, ale przeznaczają to na paszę dla swin.

Oburzające te fakty skłoniły naszego korespondenta do stwierdzenia istotnego stanu rzeczy i skorzystania w tej mierze z wywiadu u naczelnika Opieki Społecznej.

Akcja pomocy bezrobotnym w obecnym roku jest znacznie cięższa niż w latach ubiegłych. Jak wszędzie, niewątpliwie i w tym wypadku znajduje się malkontentów i jednostki, które nadużywają dobrodziejstw kuchni ludowej. Po stwierdzeniu podobnych okoliczności, skreśla się tych z listy upoważnionych do pobierania

przebrać na ręce prezesa p. Penkelli, Szeroka nr. 1-3 l. pt.

Uwaga, członkowie „Straży”. Roczne walne zebranie odbędzie się w środę, dnia 18. bm. o godzinie 19 w sali parku Wenecja. Punktualność i liczny udział pożądane.

Pożar przy ulicy Grunwaldzkiej.

Około godziny 10 przed południem zauważono we wtorek kłęby dymu wznoszące się przy ul. Grunwaldzkiej. Pastwą płomieni padł stóg słomy własność Górskiego, właściciela mlecznarni zam. przy szosie Chełmińskiej 52. Powiadomiona o tem straż pożarna ugasila pożar i zapobiegła łatwemu rozszerzeniu się ognia na sąsiednie zabudowania. Szkodę oblicza się na około 3 tysiące złotych.

Przyczyną pożaru narazie nie stwierdzono; przypuszczają jednak należy, że pożar ten spowodowali przez nieostrożność jak zwykle nocujący w stogach „podróżni” bez stałego miejsca zamieszkania. W związku z tem przytrymano kilku podejrzanych, uciekających z pod pionącego stogu.

obiadów. Zdarzają się również sarkania na jakości obiadu. Są jednak jednostki, którym raczej o co innego chodzi, niż o ciepłą strawę.

Opieka społeczna czyni, co w jej mocy, by dopomóc biednym masom. Codziennie wydaje się między bezrobotnych i częściowo bezrobotnych około 3000 litrowych porcji obiadowych na każdy dzień co innego. Około 600 bezrobotnych zatrudnia się przy niwelowaniu koczkiej góry, której teren przeznaczony jest na cmentarz centralny. Obecny bowiem okres zimowy nie pozwala na inne prace. Poza tem przeprowadza się rejestrację bezrobotnych, którzy będą mogli korzystać z zasiłku, a których to liczba dosięgnie do 1500 osób.

Niewielkie wprawdzie są zarobki częściowo zatrudnionych, bo zarabiają tam od 3,50—8,00 zł tygodniowo za 7—17 godzin pracy zależnie od wieku i wielkości rodziny. Poza tem każdy z tych otrzymuje porcję obiadową.

A jak wygląda sprawa obiadow pod względem jakości?

Do ostatnich dni grudnia otrzymywało obiady około 2300 osób. Zupełnie niespodzianie do liczby tej przypadło jeszcze 700 osób, zatrudnionych do ostatnich dni grudnia przy grabieniu ściółki w lesie. Wobec niezbyt dogodnych urządzeń kuchni i braku należytych kottłów, tak znaczna ilość niespodziewanych konsumentów przyczyniła się może do zmniejszenia porcji. Jakkolwiek porcje nie należą do wyśmienitych, są jednak treściwe i smaczne. Codziennie dodaje się 100 kg. wieprzowego boczku i innych przypraw. Poza tem w skład komisji kontroli kuchennej wchodzi codziennie jeden z bezrobotnych, który ma możliwość przeprowadzania ścisłej kontroli co do sporządzania obiadow.

W najbliższych też dniach zostanie wykonana nowa kuchnia przy ul. Wały, destosowa-

Kino Krystal

Początek o g. 7 i 9.
w niedz. od g. 3,20,
Ceny biletów od 0.49 gr.

Dzisiaj w czwartek rewelacja, premiera!!!
Najnowszy film dźwiękowy o największą sensację świata i przewyższający wszystko dotąd widziane. Najbardziej emocjonujący, niesamowity i osobliwy film według słynnej powieści Mary Shelley pod tyt. Doktor Frankenstein. Szczył napięcia, emocji i gry o zadziwiającej technice, reżyserii James Whale

Frankenstein

W rolach głównych:
następca Lon Chaneya
Boris Karloff
piękna **Mac Clarke**
i **John Bolles**

Od pierwszej do ostatniej sceny akcja trzyma widza w szalonym napięciu!
Obraz jakiego jeszcze nie było!
Film ten wniósł wszystkie widzieć. (65)

Nadprogram: Prawda, uczył duchowa: Uwertura „Wilhelm Tell“ Rossiniego w wykonaniu berlińskiego Filharmonii pod dyr. prof. Schillings.
Film w Niemczech piękna groteska wojskowa w 2 aktach.
Tygodnik Foxa.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 12 stycznia 1933 roku.

KALENDARZYK

Dzisiaj: Arkadiusza m., Ernesta.
Jutro: Leoncjusza b. m.
Wschód słońca o godzinie 8,09.
Zachód słońca o godzinie 16,09.

Stan pogody.

Umiarkowany mróz. Przelotne opady śnieżne. Przeważnie pochmurno z niewielkimi przejaśnieniami. Słabe wiatry południowo-wschodnie, przechodzące w miejscowe lub cisze.
Dobre warunki śnieżne dla narciarzy.



NOCNY DYŻUR APTEK

Od 9. I. do 15. I.:
Apteka Piastowska.
Apteka pod Orłem.

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna Związku Plastyków Pomorskich.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj, w czwartek farsa-operetka Hollaendra „**RAZ NA 1000 LAT**“, w której artyści z K. Justianem na czele prześcigają się w humorze, werwie i weselości.

W piątek wielka i wesola rewja „**DO GÓRY NOGAMI**“.

Sobotni wieczór wypełni znakomita komedia Bliźnińskiego „**PAN DAMAZY**“.

W niedzielę o godz. 1 ej w poł. na liczne żądanie „**KUBUS BOHATER**“ (ceny od 10 gr do 99 gr), po południu po cenach niższych rewja „**DO GÓRY NOGAMI**“, wieczorem „**RAZ NA 1000 LAT**“.

Tani poniedziałek wypełni słoneczna komedia Szekspira „**WIELE HAŁASU O NIC**“.

Praca przygotowawcza w Teatrze Miejskim osiągnęła w chwili obecnej niezwykłego nateżenia. Jednocześnie odbywają się próby i prace techniczne z rewii operetki „**POD BIAŁYM KONIEM**“ (reżyseruje K. Korecki) oraz z głosnej sztuki Sheldona pt. „**ROMANS**“ w opracowaniu St. Skalskiego.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę, dnia 15. bm. odprawi się o godz. 10,30 nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych w kaplicy św. Florjana. Wieczorem zebranie miesięczne w lokalu zebrań przy ul. Jana Kazimierza.

Gwóźdź karnawału.

Tematem rozmów pięknych pań bydgoskich jest Reduta Prasy. Już teraz oblicza się z namaszczeniem głębiej dekolty i długość sukni. Toczą się dyskusje na temat koloru pantofelek i pończoszek. Arcypewnie rozważania dopełnia kwestja, czy on przyjdzie i czy będzie zachwycony.

Dzień czwartego lutego to dzień chwały pięknej Bydgoszczanki. Spotka ją tysiąc niespodzianek, a każda z nich wyrwie się w jej pamięci złotymi perfumowanymi prawdziwym Cotym literami.

Jeszcze nie można zdradzić tajemnicy. Komitet Reduty, złożony z mężów rzeczy świadomych i bywałych, waży w cichości swe doniosłe decyzje. Wstrząsną one posadami Bydgoszczy i wprawia w drżenie serduszką naszych bogiń. Dla brzydkiej połowy również się znajdzie jakiś cukierek dla załagodzenia tego bólu bólu, jakim jest ekwipunek piękniejszej części rodzaju ludzkiego.

Czekajcie na dalszy komunikat w niepokoju, a będziecie nagrodzeni. Maleńki rąbek zasłony uchylimy niebawem dla zaspokojenia Waszej ciekawości.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego“ na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 222.



Wacusi i Adaś Stańczyk, 6 lat i 4½ roku, Bydgoszcz.

— **Zgubiono** w dniu 10 bm. portfel z książeczką wojskową, legitymacją Państw. Pośredn. Pracy i in. dokumentami, wydaniem na nazw. Bronisława Donderskiego. Znalazcę prosimy o zwrot na ul. Poznańską 33-35, m. 5.

1. Pułk Strzelców Włkp. (55. p. p. Włkp.) Obroncy Lwowa.

B. żołnierze i uczestnicy walk o niepodległość Wielkopolski i m. Lwowa, zszeregowani organizacyjnie w I. pułku strzelców Włkp. (55 pp.), podjęli myśl utworzenia własnego koła w Bydgoszczy, istniejącego już Tow. b. żołnierzy I. Pułku Strzelców Włkp. z siedzibą w Poznaniu. Na zebraniu informacyjnym w grudniu 1932 r. uchwalono jednogłośnie utworzenia tego koła, obejmującego Bydgoszcz oraz okolice.

W dniu 14 stycznia br. odbędzie się zebranie organizacyjne w lokalu „Pod Lwem“ o godz. 20-iej, na które przyjeżdża delegat zarządu z Poznania z referatem. Przybycie wszystkich b. żołnierzy, którzy kiedykolwiek w I. pułku strzelców Włkp. służyli lub też służbę wojskową później odbywali, jest bardzo pożądane.

— **O strawę duchową dla biednych.** Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo przy parafii św. Trójcy w Bydgoszczy, chcąc obok pomocy materialnej służyć biednym także pomocą duchową, założyła niedawno własną bibliotekę. Nie ma jednakże na ten cel odpowiednich funduszy, to też zwraca się do obywatelstwa z prośbą o użyczenie odpowiednich religijnych lub pouczających dzieł. Przysyłki należy skierować do prezesa Konferencji B. Li-sewskiego, ul. św. Trójcy 13.

Walne zgromadzenie Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego

odbędzie się w Bydgoszczy w niedzielę, dn. 15 bm. o godz. 9,30 rano, w drugim terminie o godz. 10-iej w Hotelu Lengning przy ul. Długiej.

Porządek obrad: 1) zagajenie, 2) stwierdzenie obecnych i złożenie legitymacji, 3) wybór przewodniczącego, 2 asesorów i sekretarza, 4) odczytanie protokołu z ostatniego walnego posiedzenia, 5) sprawozda-

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego“ na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 223.



Ula i Włodziu Ochoccy z Białosłwiwia. Ula 4 lata, Włodziu 5½ lat.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego“ na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 224.



Czesiu i Zdzisiu Wyrwicy z Bukowca (pow. Świecie) 3 lata i półtora roku.

nia: a) prezesa, b) przewodniczącego wydziału spr. sędz., c) komisji sportowej, d) sekretarza, e) skarbnika, f) gospodarza, g) komisji rewizyjnej, h) dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium zarządowi, 7) wnioski zarządu i klubów, 8) plan pracy na rok 1933, 9) wybór nowego zarządu i delegata na walne zgromadzenie P. Z. L. A., 10) wolne głosy, 11) zamknięcie.

Aresztowanie urzędnika miejskiego za defraudację.

Jak przed niedawnym czasem donosiliśmy, etatowy urzędnik miejski Tadeusz Radzikowski, zatrudniony ostatnio w Wydziale Opieki Społecznej dokonał defraudacji na ogólną sumę blisko piętnaście tysięcy złotych.

Radzikowski mimo przyrzeczenia sumy zdeftauowanej nie zwrócił. Wytoczona została mu wskutek tego sprawa sądowa. W związku z tem nastąpiło osadzenie Radzikowskiego w areszcie śledczym. Rozprawę należy się spodziewać w połowie lutego.

Żydowski strach ma wielkie oczy!...

Tragedja staruszki — przed sądem.

Samuel Średni skazany na półtora roku więzienia.

CZY ISTOTNIE BESTJALSTWO?

Niezwykły w dziejach automobilizmu wypadek, który wstrząsnął głęboko społeczeństwo bydgoskie, znalazł we wczorajszej stronie swój epilog przed sądem okręgowym w Bydgoszczy. Prawie że nie notowany jest dotąd wypadek, który w dniu 4 listopada ub. roku miał miejsce przy ul. Pomorskiej: żyd Samuel Średni skutkiem nieprawidłowej jazdy najechał na 80-letnią staruszkę s. p. Bertę Walkowiak z ulicy Mazowieckiej. Samochodu nie zatrzymał, lecz przeciwnie Średni ruszył dalej z miejsca wypadku, przez co staruszka nadziela się na hak zderzaka. Średni uciekł, wlokąc swą ofiarę przez dwa kilometry ulicami miasta i później dopiero czując pewien opór w samochodzie odczepił biedną ofiarę na ciemnej ulicy Ossolińskich. Oczywiście pozostała tylko zniekształcona masa ludzka. Nie troszcząc się o zwłoki, Średni pozostawił je na ulicy — na środku jezdni — i dalej uciekał.

Wstrząsający ten wypadek, rorzący krew w żyłach, wskazywał w pierwszej chwili na bestjalstwo i niezwykle zwyrodzenie szofera. Jeżeli istotnie istniała świadomość u Średniego, iż wlecze swą ofiarę i masakruje ją, byłoby to bestjalstwem nie spotykanym i bezgranicznym. Tak jednak nie jest. Z całego przewodu sądowego odniosło się raczej wrażenie, że tylko ów typowy żydowski strach, który ma bardzo wielkie oczy, a więc obawa przed pobięciem ze strony przechodniów za najechanie kobiety była przyczyną tego strasznego, nieszcześliwego wypadku. Strach przed zlin-

czowaniem kazał Średniemu uciekać. Uciekał i tracił głowę. Napewno nie byłoby tak wielkiego nieszczęścia i przypuszczalnie Średni nie zasiadłby na ławie oskarżonych, gdyby po najechaniu kobiety natychmiast przystanął. Niestety było inaczej. Ale przedstawny obraz jaki rozwinęła wczorajsza rozprawa sądowa.

Ogromne zainteresowanie procesem. Wśród publiczności przeważa żydowska mniejszość narodowa. Wprowadzają oskarżonego w kajdanych na salę rozpraw. Zdejmują mu znowu kajdanki. Oskarżony przedstawia typ żyda, jakiego za dawnych czasów w Bydgoszczy nigdy nie spotykaliśmy. Pochodzi z Małopolski Wschodniej, ma młodą żonę, która również znajduje się wśród publiczności, oraz jednorocznego synka. Broni oskarżonego dwóch adwokatów: dr. Wirski i dr. Kuziel. Sąd stanowił sędzia okręgowy Świąteczki, oskarża prokurator Czak.

Akt oskarżenia zarzuca mu nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka z powodu niedbalstwa.

JAK SIĘ TŁUMACZY OSKARŻONY?

28-letni Samuel Średni nasamprzód składa zeznania. Opowiada straszny przebieg nieszczęścia ze skrucha, chwilami zalewając się łzami. Bardzo jest przejęty. Zeznania jego wydają się być szczerze, ogólne jego zeznania bowiem nie były sprzeczne z zeznaniami świadków. Zeznaje co następuje:

— Do winy zabójstwa się nie przynaję, natomiast przynaję się do czynu. Pomie-dzy godz. 16 a 17 po południu w piątek,

dnia 4 listopada r. ub. wyjechałem po wie-giel. Jechałem ulicą Pomorską w górę. Przed ulicą Cieszkowskiego dalem sygnały ostrzegawcze, będąc przyzwyczajony jako zawodowy szofer na każdym narożniku dąć sygnał. Jechałem środkiem jezdni. Ruch wielki. Była mgła, tak, że prawą ręką przecierałem szybę. W pewnym momencie, gdy byłem blisko ulicy Cieszkowskiego zauważyłem cień człowieka z prawej jezdni. Przecierałem znowu szybę. Kobieta zbliżyła się do samochodu. Skreśliłem ostro na lewo, przycem jednym kołem wpadłem na chodnik. Przy Fordzie miałem kierownicę po lewej stronie, pozatem niskie siedzenie i towarzysza Hoffera po prawej stronie tak, że nie widziałem poprostu co się stało. Nie przystanąłem, bo nie przypuszczalem, że tak wielka katastrofa. Dopiero później jadąc dalej, gdy towarzyszyłem bokiem się wychylił zauważył tłum ludzi i powiedział mi: „Jest źle, zlinczuj nas, musimy uciekać!“ Bałem się zlinczowania...

Przewodn.: Czy nie było lepiej narazić się na zlinczowanie i przystanąć, niż narazić człowieka na śmierć?

Osk.: Owszem, chciałem to uczynić. Jednak pod namową towarzysza, który miał na mnie wpływ, dalem się lekkomyślnie namówić. Nie miałem czasu się namyśleć, czy dobrze lub źle radzi. Uciekałem ul. św. Jana przez ul. Gdańską, Mickiewicza i przystanąłem na Ossolińskich, gdyż przy zakręcie czułem, iż coś przy kole jest w nieporządku. Zeszedłem i w tym momencie nadjechał samochód z ulicy Jagiellońskiej, który uniemożliwił mi obejrzanie, czy pod wozem jest trup. Następnie uciekałem ponownie, gdyż towarzyszyłem namówił mnie do ucieczki, bo mnie zabija. Auto zawiozłem do garażu. Potem nie pamiętam co zrobiłem. Widziałem tylko, że byłem w lesie. Byłem tak przejęty, że odchodziłem od zmysłów. Zawiadomiłem później żonę (płacze) telefonicznie i następnego dnia sam stawiałem się w komisariacie. Nigdy jeszcze nie miałem wypadku, aczkolwiek przez ośm lat byłem szoferem. Przez 3 lata prowadziłem autobus na linii Rawa — Skierniewice i mam najlepszych świadectwa (przedkłada je). Samochód był przerobiona osobówka Ford, którym rozwoziłem towar mając rozlewnie wód mineralnych.

CO MÓWIA ŚWIADKOWIE?

Bernard Partyka, urzędnik, przechodzący właśnie ul. Pomorską był świadkiem na-

Nagła śmierć w restauracji.

W wczorajszą środę w godzinach przedpołudniowych, pochodzący ze Świecia 27-letni Antoni Dembski wstąpił do restauracji „Bydgoszczanka“ przy ul. Hermana Frankego. Dembski zażądał herbaty w celu rozgrzania się, Nagle spadł z krzeselka na podłogę i nie dawał znaku życia.

Obecni w lokalu przypuszczali, że Dembski na moment stracił przytomność i zesnął się z krzeselka. Natych-

miast zajęto się Dembskim i pospieszono mu z pomocą. Zawezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego, które odwoziło go do Lecznicy Miejskiej. Lekarz niestety stwierdził mógł tylko zgon z powodu udaru serca. Zmarły nagłą śmiercią ostatnio zatrudniony był w Lloydzie Bydgoskim na statku „Delfin“. Zwłoki Dembskiego odstawiono do kostnicy przy ulicy Szubińskiej.

Wytworny kino-teatr APOLLO ulica Krasieńskiego 3. Dzisiaj rekordowa premiera! Początek seansów punkt o 6.30 i 9 w.

Wielki podwójny program wspaniałych filmów! Wzbudźcie się dramatami rozbitków, oddanych na pastwę tajemniczej katonii półdzikich marynarzy pod tytułem

Wyspa zatopionych okrętów

Kara śmierci za winy niepopelnione! Tragedia w łodzi podwodnej! Straszliwa burza na oceanie! Nowa kreacja znakomitego artysty Noaha Beery. Arcyszampa, satonowa komedia z życia powojennego. Miljardeży amerykańskiego realizacji Donatieu pt.

Księżna Edyta

z uroczą Lucienne Legrand w roli kapryśnej jedynaczki króla humoru. Film pełen niezwykle komicznych sytuacji i w rzadkim ujęciu dowcipu. Oszałamiająca przepychem wystawa! Orkiestra pod kier. E. Górnego. Całość 15 aktów. (886)

jechań. Partyka jak i reszta świadków potwierdzają w części zeznania oskarżonego. Partyka widział sam fakt najechania a skąd kobieta się wzięła nie wie. Krzyżczano, ażeby szofer przystanął, gdyż z pod samochodu wyszła głowa staruszki, która uderzyła o bruk. Średni jednak jechał dalej.

Szamałek Józef opisuje, że denatka chciała przedrzeć biec na chodnik, lecz nagle uderzona została przez błotnik. Uderzenie było tak silne, że nawet nie jękła. Świadek również dał znaki, ażeby przystanąć. Daremnie.

Maszynistka Zofja Redmann widziała podjechać auto a „między kołami coś białego” na ul. Mickiewicza. Później natrafiła na ślady mózgu. Mgła była lekka. Reszta świadków stwierdza, że Ford był oświetlony. Co do staruszki s. p. Walkowiak dochodzenia wykazały, że była kobieta jak na swój wysoki wiek dość krępką i miała dobry słuch.

W końcu biegu lekarz p. dr. Nowakowski zeznał, iż denatka uderzona została w brzuch i wpadła pod samochód. Śmierć z tego powodu jeszcze nie mogła nastąpić, dopiero gdy się nadziała na samochód i wleczono ją po bruku musiała nastąpić śmierć.

OSKARZYCIEL PUBLICZNY P. PROKURATOR CZAK

podniósł po zamknięciu postępowania dowodowego, iż Średni po najechaniu powinien był auto zatrzymać. Tymczasem oskarżony pełnym gazem ruszył dalej i dopiero na ulicy Ossolińskich odzepsał zwłoki. Szofer musiał wiedzieć i odczuć, że jest coś pod wozem. I wogóle, który z szoferów nie pospieszy z pomocą swej ofierze? Gdyby Średni jechał prawidłowo prawą stroną nie byłoby takiego wypadku. Stwierdzono natomiast, że nie dawał sygnałów. Prokurator podtrzymuje akt oskarżenia i wnosi 3 lata więzienia.

PRZEMÓWIENIA ADWOKATÓW.

Adwokat dr. Wirski podniósł, że uczucie strachu zawiadnionemu oskarżonemu tak silnie, iż litosć zamarla. Strach przed ewentualną utratą życia przez złinczowanie były u Średniego większe niż litosć, którą mógł okazać. Samuel Średni napewno zaś żywy nie wyszedłby, gdyż żydów tu bardzo nie kochają. Zwracając jeszcze uwagę na pewne plemienne cechy rasy semickiej, jak wyrozumiałość o nieszczęściu i ratowanie drugich, wnosił o łagodny wymiar kary dla oskarżonego względnie uwolnienie.

Adwokat dr. Kuziel prosił o uwolnienie. Oskarżony w ostatnim słowie prosił o jaknajłagodniejszy wymiar kary, ażeby miał możność utrzymania rodziny. Zrzeka się dalszej jazdy samochodem i nie chciałby na siebie nosić piętno zbrodniarza.

WYROK.

Sąd skazał Średniego na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, unaję oskarżonego winnym śmierci staruszki z powodu niedbalstwa.

Oskarżony zgłosił apelację. Wniosek obrony o tymczasowe wypuszczenie Średniego na wolność został odrzucony. Żona oskarżonego strasznie rozpaczła i zemłala na sali sądowej. Średni powrócił do celi więziennej. Rozprawa ciągnęła się od godziny 10 rano do godz. 7 wieczorem. AII.

Sokół żeński.

W piątek dnia 13 bm. o godz. 7 przed ćwiczeniami zebrała cała drużyna ćwiczącej w sekretariacie. Sprawy bardzo ważne. (Między innymi kuligi). Przybycie bezwzględnie konieczne.

Naczelniczka.

Roczne zebrania Towarzystw Bydgoskich.

Oddziału żeńskiego Sokola na Wilczaku.

Dzielenia zarządu gniazda V zostały przy pomocy okręgowego wydziału sokolic wprowadzone w czyn. Utworzono zatem oddział żeński.

W styczniu ub. roku zwołano pierwsze zebranie organizacyjne, zebranie konstytucyjne odbyło się 2 marca. Rozwój i harmonijna współpraca w ciągu ub. roku zobrazował zarząd na walnym zebraniu, które odbyło się w ub. piątek w lokalu p. Rutkowskiego.

Zebranie zagała przewodnicząca Ratajczakowa w obecności przeszło 40 członkiń, zarządu gniazda V oraz gości z okręgowego wydziału sokolic. „Sokola” żeńskiego, p. radnej Nowickiej i t. d.

Przewodniczyła p. prof. Albrichtowa, sekretarzowała p. Kałasówna, jako iawnicy fungowali prezes gniazda V Meczyński i sekretarz okr. Gączyński. Spraczydania wykazały niezwykle żywotność zarządu. Państwową Odznakę Sportową zdobyło 13 członkiń. Dochodu było 332 zł.

Nowy zarząd ma skład następujący: Ratajczakowa — przewodnicząca, Sadowska — zastępczyni, Kałasówna — sekretarka, Krzemkowska — zast. Orczykowska — naczelniczka, Walczakówna — zast., Skutecka — skarbniczka, rewizorki kasy: Małecka i Chrobakowa.



Kluby esperanckie podają do wiadomości, że w piątek 13. bm. o godz. 19 odbędzie się w gimnazjum klasycznym przy placu Wolności grywkły piątkowy wieczorek konwersacyjny. Natomiast walne zebranie Bydgoskiego Tow. Esperantystów odłożono na dzień 20 bm.

Czasopismo regionalne w Bydgoszczy.

Staraniem grona osób ze świata nauki oraz inteligencji miejscowej, zacznie w najbliższym czasie wychodzić w naszym mieście czasopismo regionalne, które pod nazwą „Przegląd Bydgoski” ześrodkuje w sobie naukową i kulturalną pracę, celem lepszego, niż dotychczas, poznania zarówno dawnej jak i współczesnej bydgoskiej oraz nadnoteckiej ziemi.

Dawno już należało się Bydgoszczy takie czasopismo. Miasto posiadające 120000 mieszkańców, większą ilość szkół i zakładów naukowych, dalej trzy poważne instytucje kulturalne, jak Muzeum Miejskie, Biblioteka i Teatr, a pod względem swej historii, urządzeń i stosunków społecznych tak mało niestety w szczególach znane, wymaga koniecznie tego rodzaju naukowego ośrodka.

Zakres nowego czasopisma obejmować będzie różne działy, dotyczące Bydgoszczy i okolicy: Przeszłość, teraźniejszość, życie religijne i społeczne, dalej stosunki gospodarcze, przyroda, etnografia, literatura i sztuka — wszystko to będzie omawiane przez fachowe pióra w „Przeglądzie”.

Pozyskanie współpracy szeregu wybitnych uczonych ze sfer uniwersyteckich, którzy już artykuły swoje dla „Przeglądu” nadsyłają, oraz zapewniona częściowo podstawa finansowa, w postaci subwencji, udzielonej przez miasto, dają rękojmię, że czasopismo to stanie na wysokości zadania i będzie regulatorem kulturalnego i naukowego życia naszego regionu.

Dobra chwila.

Przychodzi na nas czasem taka chwila. Ze giną troski, znikają gorycze. I że nad sercem naszym się pochyla Coś, co ma dobre i jasne oblicze.

I wtedy duszę naszą rozpromienia Uśmiech piękniejszy od uśmiechu Giocond, I wyśń pragniemy z ponurego cienia. W światło przed siebie, nie pytając dokąd.

I witać wszystkich, tak jak miłych gości, I dzielić z każdym swój chleb i swe szaty, I dać każdemu coś z swojej radości, Nie pragnąc wzamian najmniejszej odpłaty.

I rzec wrogowi: bądźmy przyjaciółmi! Wielka jest ziemia, starczy dla nas obu, Ja ci wybaczam, choć kopalesz dół mi — Jednako, bracie, zdążamy do grobu!

Henryk Zbierzchowski.

Nowy zarząd Tow. Powstańców i Wojaków Bielawy—Skrzetusko.

W lokalu rzeźni miejskiej odbyli Wojaczy z Bielaw pod przewodnictwem delegata okręgu M. Kałamaj walne zgromadzenie. Sekretarzował p. Jurczak, na lawników powołano hr. Rzewuska, prezesa bratniego Tow. Szwederowo Sikę i komend. Macierzy Lipkę. Po udzieleniu pokwitowania wylosowano mających ustąpić w myśl statutu członków zarządu.

Skład zarządu na rok 1933 jest następujący: Górnikiewicz Czesław — prezes (ponownie), Woźniak Jan — wiceprezes, Pamin Bolesław — komendant, Jurczak Józef — sekretarz (ponownie), Bartkowiak Józef — skarbnik (ponownie), Szebart Tomasz — bibliotekarz (pon.) oraz Kutka Stanisław, Grzybowski Franciszek i Kuchciak Franciszek — iawnicy. Poczet sztandary tworzą: Dąbrowski — chorąży, Rydwelski i Orawczyk — podchorążowie (pon.) Komisja rewizyjna: Krawczak — przewodniczący oraz Rańcz i Górny — członkowie. Do sądu honorowego wybrano: hrabinę Rzewuska, pp. Krawczaka, Wiśniewskiego, Grzechowiaka i Szypkę. Delegatami na zjazd okręgowy wybrano: prezesa Górniewicza i Krawczaka, a na zast. p. Rańcza.

Niezniszczalna maska gazowa



We fabryce Auera w Oranienburgu wyrabia się maski gazowe, które nawet w największej opresji są nie do zniszczenia. Uderzenie młotkiem w szkło okularów np. sprawia, że soczewka wprawdzie pęka, ale nie rozlatuje się na kawałki i odpowiada dalej swojemu celowi.

Gwiazdka u polskich drukarzy.

Piękna, choć skromniejsza niż po inne lata, była uroczystość gwiazdkowa w rodzinie Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy.

Przy stołach, tworzących olbrzymią podkole, zasiadli członkowie z rodzinami, słuchając w skupieniu pięknego przemówienia prezesa p. Sroczyńskiego. Przemówienie, tchnące głęboką wiarą w lepsze jutro, wznieciło iskierkę nadziei zwłaszcza u licznych bezrobotnych, zebranych na sali pod Lwem.

Ze sceny rozległa się udatna deklamacja okolicznościowa (bardzo ładny wiersz Oraczka), przedstawiająca w kalejdoskopie obrazek lat młodości, zbiegający się z dzisiejszą uroczystością gwiazdkową, na której młodzież i dżiatwa hasała beztrzesko.

Również dobrze wypadła jednoaktówka „Ulicznik warszawski”. Amatorzy oddali swe role z talentem, czem zdobyli sobie li-

czne oklaski. Podczas wspólnej kawy łamano opłatek. Jednocześnie ukazał się wśród wielkiego poruszenia dżiatwy wspaniały gwiazdor, Radość dzieci i rodziców nieopisana! Maledżstwa z stukającym serduszkim, więksi z uwielbieniem, a chłopcy z pozornie odważną miną zblizali się do postaća z poddarkami, aby poza niedozwolnym przykazywaniem otrzymać podarek. Skromniejszy i biedniejszy był ten gwiazdor niż po inne lata, lecz radość milusińskich nic nie zamaciło.

Kolendami, muzyką i występami humorystycznymi zakończyła się część oficjalna. Raz jeden do roku bawi się rodzina drukarska, to też ochoce były tany, trwające do rana. Bawili się i bezrobotni, których gwiazdor obdarzył podarkami w gotówce. Tylko dżiatwa senna i uszczęśliwiona udała się wcześniej do spoczynku.

Z naszej i cudzej grzędę.

Gramofony i młoda koza. — Co Ukraińcy robią po cichu. — Niemiłe wspomnienie o pocztówkach imiennowych, wysyłanych na Madere. — Gdzie hasło „Swój do swego”? — Stwórzmy pieniądze z niczego.

Bydgoszcz, 11 stycznia.

(a) Znudziły się opisy obchodów gwiazdkowych; zaczniemy więc z innej beczki.

W „Dzienniku Bydgoskim” pojawiło się przed kilkoma dniami drobne ogłoszenie treści następującej:

Dwa gramofony

używane i młoda koza tania na sprzedaż. Cicha nr....

Widać, że mieszkańcy ulicy Cichej lubią spokój, albo też i tam — na Bielawki, do ary-stokratycznej dzielnicy miasta, już dotarł kryzys?

Cicho! sza! Ciszę będziemy mieli na omen-tarzu; pocóż mamy ją mieć w życiu?!

„Ciszaj!...” — wołali zabójcy Narutowicza nad jego trumną.

„Ciszaj!...” — cedzili przez zacisnięte zęby hajdamackie sny, gdy ich zapytywano o zamordowanego Holówkę.

A jednak świat nigdy się nie uciszy... Zamiat siedzieć cicho, jak mysz pod miotłą, dzia-

łaczę ukraińscy ogłosili w swoich gazetach, że powstrzymują się od używania alkoholu i tytoniu. Ma to być z ich strony „cichy” bojkot monopolowy — głównych źródeł dochodu skarbu państwa — na znak żaloby, iż powieszono Biłasa i Danilyszyna. Po cichu odbył się w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu plebiscyt za szkołą ukraińską w tych miejscowościach, w których znajduje się conajmniej 40 dzieci. Poseł Welykanowicz (nauczyciel z Rynarzewa) kierował całą akcją. W plebiscycie tym brało razem udział 250000 rodziców (przed siedmiu laty — 100 tysięcy).

Cisza złowroga zalega kraj. Ciszę tę raz po raz przerywa prokurator... Zajął się on bohaterem głośnej afery z wysyłaniem pocztówek imiennowych na Madere, niejakiem Zarebskim, który ze swymi współnikami narwał ludzi na tysiączne sumy. Rozsprzedają tych pocztówek gorliwie zajęli się nauczyciele. W Bydgoszczy największą gorliwość przy kolportażu „w wesółym półswiatku” wykazał jeden z agentów policji obyczajowej... Zapowiedziane w „Dniu

Pomorskim” rozliczenie z rozprzedaży tych pocztówek do dziś dnia nie zostało ogłoszone. A pamiętamy obietnicę, że część zebranych pieniędzy obrócona będzie na dożywianie dzieci bezrobotnych... Warszawscy kombinatory widocznie całą gotówkę buchnęli.

Najbardziej nam żal nauczycieli. Za gorliwość źle im odplacono; wielu „w interesie służby” przesiedlono na Dzikie Pola. Żle powodzi się zwłaszcza kontraktowym; zarabiają około 130 złotych miesięcznie i miesiącami niezarzą czekać muszą na wypłatę skromnego wynagrodzenia. W Bydgoszczy takich pomocniczych sił nauczycielskich zatrudnia się 22. Ilu z nich narwał sekretarz inspektora szkolnego, ujawniono na rozprawie sądowej.

Cicho! sza!

Litujemy się nad każdym, nawet nam się zarzuca, że fortynujemy urzędników, zapominając o innych zawodach — pracowitszych. Przybyła onegdaj do redakcji delegacja polskich majstrów kowalskich z zażaleniem na poważne przedsiębiorstwa polskie, które wszystkie prace kowalskie oddają Niemcom. Doniesiono nam także, że pewna instytucja miejska przybory automobilowe stale zakupuje w firmie żydowskiej, chociaż na miejscu mamy kilku solidnych kupców chrześcijańskich właśnie z tej branży. Przy Dworcowej 36 znajduje się największy na Pomorzu zakład wulkanizacyjny Stanisława Janika, naprawiający opony i dętki pod gwarancją po cenach bezkonkurencyjnych. Tamże nabyć można części zamienne do Chevroletów, nowe opony itd. Znamy tę firmę, gdyż

często w „Dzienniku Bydgoskim” się ogłasza.

Litujemy się nad bezrobotnymi, ale nie znosimy łazęgostwa. Apelowaliśmy do władz, aby postarały się o schronienie dla rodziny koczującej w lesie. I co się okazało? „Leśny” człowiek miał zapewnione mieszkanie w Kruszynku i Zawadzie, córkę jedną chciano przyjąć na służbę do dworu, chłopaka starszego do pasienia krów, ale „stary” się uparł i gna biedne dzieciśka po prośbie. Ludzie się litują, znoszą im jadło, odzież, dają często datki pieniężne, poco więc pracować? Takich upartych łazęgów najlepiej wcielić w przymusowe kadry robotnicze. Kto nie chce pracować, niech przymiera głodem. Zasiłki powinno się wypłacać tylko za pracę, nie za nieróbstwo.

„Roboty jest dużo, tylko niema pieniędzy!” powiecie czytelnicy. I na to jest rada. Gminy niech wypuszczą własny pieniądz, choćby nawet bez pokrycia. W Ameryce zrobiono próbę w stanie Iowa; wydano t. zw. dolary znikające, ważne na jeden rok. Na odwrotnej stronie tego pieniądza znajdują się półka do nalepiania znaczków, które nabywa się w kasie miejskiej. Przez 52 tygodnie, gdy kupiec czy ktoniebaż pieniądzem tem obracający, co tydzień wlepią znaczek za drobną opłatą, pieniądz „znikający” jest zupełnie pokryty i następuje zamiana na monety państwowa. System jest prosty, ryzyka niema żadnego, wszystkie roboty publiczne wykonuje się niejako za darmo, a tymczasem jest to podatek sprytnie rozłożony na wszystkich obywateli.

Niech nasz magistrat spróbuje!

Z cyklu tradycji zapustnych.

Reduty i maskarady w dawnej Polsce.

Reduty przyjęły się w Polsce za panowania Augusta III, a zaprowadził je u nas Włoch, nazwiskiem Salwator. Nowy ten rodzaj zabaw tak szybko rozprószył się w Warszawie, że zaczęto je urządzać w każdym prawie pałacu arystokratycznym, nie licząc sal specjalnych. Dawna reduta nie ograniczała się tylko do tańca i intrygi, lecz niezbędną jej częścią składową była także gra przy zielonym stoliku, zwłaszcza lubiany specjalnie przez długie lata „faraon”.

„Swawolnicy — pisze książk Kitowicz — nie mieli dosyć zabawić się redutami na jednym miejscu, ale się przejeżdżali z jednego na drugie, płacąc wszędzie nowe antre czyli wchodne.” Na redutach było zawsze tłumnie, pomimo, że bilet kosztował aż 9 złotych. Na publiczność redutową składały się wszystkie sfery: szewc, krawiec i inny rzemieślnik, odkryty maską, hulał sobie zarówno z panami; skoro jednak ją zdjął i chciał się z kimś godniejszym spoufać natychmiast wyrzucano go za drzwi.

Reduty były także miejscem, gdzie anonimowo, bo pod maską można było obławić się grą w karty, lub też resztki fortuny stracić. Poza to na redutach tych granice przyzwoitości były bardzo problematyczne. „Prócz sal i pokoi — pisze ks. Kitowicz — dla całej kompanji otwartych, antreprenerowie zachowywali osobne pokoje pod swojemi kluczami. Kawaler umaskowany prosił o klucz do osobnego pokoju, dał od niego pięć, sześć i więcej czerwonych złotych, powiadając, że chce w osobności z przyjaciелеm wypić butelkę lub zagrać w karty. Antreprener nie wchodząc w roztrząsanie tego interesu, bo go dobrze rozumiał i był dla niego ministrem, dawał klucz.” Nieznaczne znikanie z reduty i obwożenie się karetą po odległych ulicach, było drugim sposobem żądzia „wstydlivej uciechy”, jak podaje wspomniany kronikarz.

Nieudała impreza ZASP-u połknęła znaczną część majątku związku.

Warszawa, 12. 1. (tel. wł.) Zw. Artystów Scen Polskich utworzył teatr własny w Warszawie, który od chwili powstania nie cieszył się powodzeniem. ZASP popadł w wielkie kłopoty finansowe, gdyż zaangażował w powyższą imprezę znaczne sumy pieniędzy związkowych. Chcąc zerwać kontrakt i ratować w ten sposób pozostałe pieniądze, wystąpił ZASP do sądu o unieważnienie kontraktu z właścicielami budynku, podając jako powód wadliwe ogrzewanie sali, nieakustyczność itp.

Wczoraj odbyła się sądowa wizja lokalna. Sąd stwierdził bezpodstawność zarzutów ZASP-u. Odpowiadać on będzie przed członkami za lekkomyślne angażowanie kapitałów związkowych.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś premiera wielkiego podwójnego programu. Pierwszy wstrząsający dramat rozbitków, oddanych na pastwę tajemniczej kolonii półdzikich marynarzy p. t. „Wyspa zatopionych okrętów”, pełen rzadko emocjonujących epizodów o wyjątkowym napięciu dramatycznym. Znamięty artysta Noah Beery w swej nowej wielkiej kreacji. Drugi, to arcyzampańska salonowa komedia z życia powojennego miliardów amerykańskich p. t. „Księżna Edyta” z uroczą Lucrenne Legend w roli kapryśnej jedynaczki króla humoru. Początek seansów o godz. 6,30 i 9, w niedzielę o godz. 3 po poł.

BALTYK. Dziś potężny i wstrząsający dramat p. t. „Nieuchwytna szajka” podług dzieła znakomitego Edgara Wallace'a p. t. „Szajka grozy”. Film ten wyświetla się po raz pierwszy w Bydgoszczy. Drugi film cowbojski p. t. „Tajemnicza banda” osnuty na tle życia dzikiego Zachodu z Bob Stellem w roli głównej. Początek o godz. 5.

KRYSTAL. Dziś premiera wyczekiwanego dawno przez miłośników mocnych filmów, niezwykłego i oryginalnego w treści i technicznym ujęciu dzwiewkowca p. t. „Frankenstein” czyli niesamowite dzieje i skutki stworzenia sztucznego człowieka. Eksperyment dr. Frankensteina mści się na nim i otoczeniu, a skutki są straszne jak okropna jest mumia w swym wyglądzie. W roli tej ukaże się aktor o okropnej

Na redutach tańczono niewiele. Ceny były bardzo wysokie, picie piwa nie było w modzie, prostych potraw nie podawano wcale. Mimo asysty na sali gwardji koronnej, często wybuchały awantury. Z czasem reduty ustąpiły miejsca maskaradom, kolei zaś i te ostatnie wyszły z użycia.

DZIAŁ SPORTOWY

SENSACJE TURNIEJU TENNISOWEGO W SAINT MORITZ.

W St. Moritz odbywa się obecnie międzynarodowy turniej tenisowy w hali. Zawody przyniosły dotychczas szereg rewelacyjnych niespodzianek. Mistrz Niemiec von Gramm został już w pierwszej rundzie pokonany przez Duńczyka Rasmussena, względnie łatwo 4:6, 2:6. Drugą sensację przyniosło spotkanie Amerykanki Jonesa z Francuzem Brugnon. Amerykanin po oddaniu jednego seta zwyciężył 6:3, 4:6, 6:1.

W grze podwójnej panów para Maier - von Cramm odniosła zwycięstwo nad parą duńską Petersen - Rasmussen 6:2, 12:10. W grze mieszanej zwyciężyła francuska para Payot - Boro-

Nowy dyrektor banku polsko-brytyjskiego w Gdańsku.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.) Dotychczasowy zastępca dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego W. Konderski przechodzi z dniem 1 lutego br. na stanowisko naczelnego dyrektora British and Polish Trade Bank w Gdańsku, w którym to banku BGK posiada 81% udziału kapitału zakładowego.

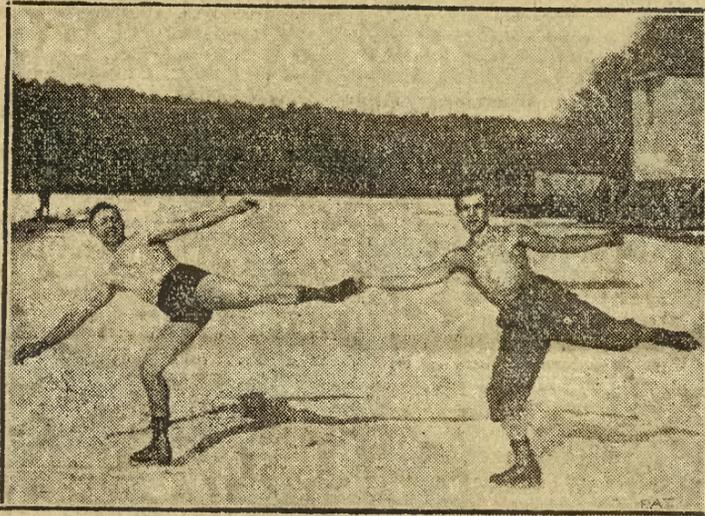
Prezesem rady nadzorczej tego banku jest gen. Górecki.

tra, bijąc pewnie parę Goldschmidt - Burwell 6:4, 6:4.

WŁOCHY — SZWAJCARJA 5:2.

Medolan. W hali tenisowej w Medolanie odbył się międzypaństwowy mecz tenisowy Włochy — Szwajcaria zakończony zwycięstwem Włoch w stosunku 3:2. Zawody nie przyniosły żadnych specjalnych niespodzianek. Wszystkie prawie walki były bardzo ciężkie. Aeschliman wygrał z Bacigaluppo w stosunku 6:3, 2:6, 10:8, 7:5. Rado zwyciężył Ellmera 6:3, 2:6, 6:1, 6:3. W grze podwójnej ciężka przeprawę miała para Rado - Cesura, która pokonała parę szwajcarską Aeschliman - Ellmer w stosunku 6:3, 3:6, 7:5, 6:4.

Ze sportu łyżwiarskiego.



Do najpopularniejszych sportów zimowych należy łyżwiarstwo, które na całym świecie ma miliony zwolenników. Niektórzy łyżwiarze do chodzą do fantastycznej wprost sprawności, wykonywując na lodzie niezwykle ewolucje. Na zdjęciu naszym widzimy parę łyżwiarzy w efektywnej jeździe figurowej na lodzie.

Dookoła krążka hokejowego.

Morawska Ostrawa. Cieszyński Klub Hokejowy (z polskiego Cieszyna) pokonał w Trzyńcu w Czechosłowacji tamtejszy czeski klub 5:0 (2:0, 1:0, 2:0).

Kraków. W Krynicy odbył się wczoraj mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu krakowskiego pomiędzy Sokołem a Krynickim Towarzy-

stwem Hokejowym. Zwyciężył Sokół 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Gra ostra stała na niskim poziomie. Krakowska drużyna miała jednak wyraźną przewagę. Wyróżnił się u niej Wołkowski. W K. T. H. najlepsi byli: Piechota i Michalski. Sedziował słabo p. Osiek.

Zurych. Bawiąca w Szwajcarii drużyna ka-

masce Boris Karloff, jedyny następca Lon Chaneya. Reżyserja w tym obrazie zdobyła się na niebywałe pomysły, a obramowanie dekoracyjne i wogóle tło niezmiernie oryginalne i ciekawe. Nadprogram Uwertura Wilhelm Tell w wyk. Filharmonji berlińskiej. „Slim w Niemczech”, farsa i tygodnik.

MARYSIENKA. Powtórzenie podwójnego programu, w którym ujrzymy Gretę Garbo jako „Boską kobietę” w dramacie pełnym czaru, zmysłów i namietności. Jednocześnie wyświetlany jest wspaniały dzwiewkowiec osnuty na tle stosunków rodziny mieszczkańskiej pt. „Dziecko ulicy”. Dzieje sieroty, która z więzienia przechodzi do pałacu i w ramiona ukochanego.

NOWOŚCI. Dziś „Buster Keaton żeni się”.

REWJA. Dziś i nadal na ekranie wielki szlagier sezonu, cudna epopeja miłosna na tle przepięknych krajobrazów Egiptu, osnuta na tematach słynnej powieści Wody Nilu pt. „W cień piromid”. Na scenie ostatnie przedstawienia rewji w 10 obrazach obecnego zespołu artystów pod dyr. Janusza Szyndlera pt. „Żegnany was”. Rewja ta, obfitująca w humor, werwę i tempo, czyni na widzu wielkie wrażenie. Początek I. seansu o godz. 6, ostatniego o 9,10.

WOJSKOWE. Dnia 13 i 15 bm. przebieg sensacji pt. „W mocy awanturnika” w 2 serjach, 14 aktach. W roli głównej Harry Peel. Poza to nadprogramowa komedia w 10 aktach p. t. „Skandal w małej rezydencji”. Początek dnia 13 bm. godz. 19 i 21, dnia 15 bm. o godz. 15, 17,

19 i 21. Dla młodzieży dozwolone. Ceny biletów tylko 45 groszy. — Dnia 14 bm. szkoła podoficerska 62 pp. urzędu w sali kina pułkowego zabawę karnawałową. Początek o godzinie 20.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 13 STYCZNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty gramofonowe. 15,35: Lekcja języka angielskiego. 15,50: Płyty gramofonowe. 16,40: „John Locke — ojciec liberalizmu” odczyt. 17,00: Koncert w wyk. repr. ork. Pol. Państw. W przerwie komunikat hydrograficzny. 18,00: Muzyka lekka z Adrji. 18,50: Komunikat dla narciarzy. 19,20: Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. 19,30: Feljton pt. „Powodzenie w interesach”. 19,45: Prasowy dziennik radiowy. 20,00: Feljton literacki p. t. „Szlakiem powieści polskiej”. 20,15: Transm. z Filh. recitalu Artura Rubinsteina (I. część). 21,00: Transmisja z Mediolanu koncertu europejskiego. 23,15: Wiadomości sportowe. 23,30: Muzyka taneczna z Adrji.

ZAGRANICA. Rzym. 16,00: Koncert kameralny. Moskwa (Dośw.) 17,05: „Carmen” opera Bizeta. Ryga. 19,15: Koncert symfoniczny. Królewiec. 20,10: Koncert symfoniczny. Mediolan. 21,00: Koncert europejski. Londyn Regional. 21,00: Wieczór Beethovena.

nadyjska Edmonton Superiors rozegrała dwa mecze hokejowe, bijąc pierwszego dnia reprezentację Zurychu 2:0 (0:0, 1:0, 1:0), a drugiego dnia oficjalną reprezentację Szwajcarii 5:2 (2:0, 0:2, 3:0).

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

W sobotę dnia 14 bm. o godz. 19-ej odbędzie się **roczne walne zebranie** w lokalu p. Kolodzieja, ul. Ugory.

Na powyższe zebranie przybędą radni miasta z referatami.

Uprasza się o liczny udział członków. Goście i sympatycy mile widziani.

Zebranie zarządu i komisji rewizyjnej o godz. 18-ej tamże.

KOŁO ZIMNE WODY.

Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, 15 bm. o godz. 2,30 po poł. w lokalu p. Szebarta przy ul. Toruńskiej.

Obowiązkiem wszystkich członków jest na powyższe zebranie przybyć.

Zarząd.

KOŁO SADKI.

Zebranie **Koła Sadki** odbędzie się w niedzielę, 15 bm. o godz. 2 po poł. w lokalu p. Czyżaka.

O liczny udział członków w zebraniu proszą

Zarząd.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

FORDON.

Roczne walne zebranie Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego filji Fordon odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 12-ej w południe w lokalu p. Krygiera w Fordonie, Rynek 4.

Referent przybędzie z Bydgoszczy.

Ze względu na niezwykle ważne sprawy, będące na porządku obrad, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

SIERNIECZEK.

Walne zebranie Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego filji Siernieczek odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 4,30 po poł. w lokalu p. Kadowa w Brdywjuściu.

Referent przybędzie z Bydgoszczy.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Sokół żeński.

Dziś w czwartek lekcja robótek ręcznych wieczorem o godz. 7 w sekretarjacie. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

• Jutro w piątek ćwiczenia drużyny o godz. 8 w gimn. Kopernika.

— **Siódemka** wesoło bawić będzie swych gości na tradycyjnej zabawie karnawałowej, odbyć się mającej w sobotę, dnia 14. bm. o godzinie 20 (8-ej wiecz.) w salach Resursy Kupańskiej, na którą uprzejmie zaprasza. Moc urozmiać, m. in. wybór królowej zabawy, fotograf itp. Doborowa orkiestra w powiększonym zespole. Wstęp łącznie z dodatkami 1,50 zł. Bilety harscerskie po 1,10 zł. (657)

Anegdół i życia powieściopisarzy

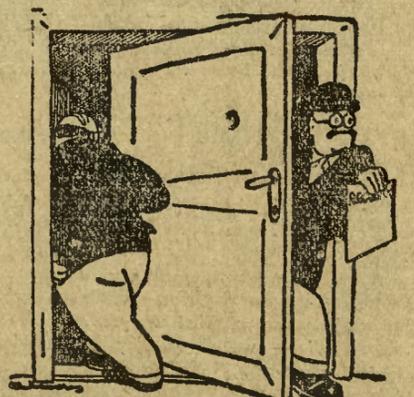
— Którego autora pan najbardziej ceni?
— Pan mnie pyta? Przecież ja sam piszę!

• Pewien literat czytał żonie ostatnią swą nowelkę.

— Czy ty też słuchasz, kochanie?
— Naturalnie.
— Ale ty ziewasz!
— To przecież najlepszy dowód, że słucham.

• Wczoraj miałem ogromne zmartwienie — opowiadał pewien powieściopisarz. — Wracając do domu spostrzegłem ku memu przerażeniu, że moja 5-letnia Wandzia niszczy mi manuskrypt ostatniej powieści.
— Niebawale! — Czy Wandzia umie już czytać?

Z DZIEDZINY WYNALEZKÓW NOWOCZESNYCH.



Drzwi, zapomocą których można się uchronić dowcipnie i z łatwością od natrętnych wierzycieli przybywających z wezłami do inkasa...

Ministerstwo Sprawiedliwości w ogniu ostrej krytyki.

(Dokończenie).

Wyraz temu dałem okólnikiem, zabraniającym sędziom należenia do jakichkolwiek ugrupowań politycznych, nie wyłączając nawet BBWR.

Następnie minister wypowiedział się przeciwko szerokiego stosowaniu aresztu śledczego, jako sprzecznemu z kodeksem i powodującemu przepelnienie w aresztach.

Zarzuty przeciwko funkcjonowaniu sądów doraznych minister uważa za nieuzasadnione.

„W razie wyroku skazującego na śmierć — mówił minister — kiedy sądy wyrażały opinię nieprzychylną co do ewentualnego złagodzenia kary śmierci, ja nie wystąpiłem ani razu do Pana Prezydenta z wnioskiem o złagodzenie kary. Nawet w takich wypadkach, kiedy sąd według mego przekonania zbyt pochopnie, zbyt łaskawie przedstawił sprawę o ulaskawienie, a było kilka takich wypadków, wbrew tej opinii ja stawiałem wniosek Panu Prezydentowi o niezłagodzenie kary śmierci.

Biorę na siebie odpowiedzialność za to, co robię, uważam, że robię dobrze wedle swego rozumienia i ku pożytkowi Rzeczypospolitej...”

Raz jeszcze przemawiał referent, poczem budżet ministerstwa sprawiedliwości przyjęto bez zmian głosami BB.

Dowódczyni wileńskiej Legji Kobiet zakończyła życie w klasztorze.

W Oświęcimiu zmarła siostra Marja-Eligja ze zromadzenia Sióstr Serafitek, znana z okresu wielkiej wojny, jako porucznik Olga Stawecka. Pod tem nazwiskiem zmarła brała czynny udział w obronie Lwowa, następnie pełniła funkcje komandanta baonu w Stanisławowie, a następnie we Lwowie. W czasie ofensywy bolszewickiej była dowódcą kompanii frontowej Legji Kobiecej wileńskiej.

Za zasługi bojowe Stawecka otrzymała krzyż walecznych i dyplom „odważnych i ofiarnych kobiet Polek” oraz odznakę „Za wierną służbę”.

W ciągu ostatnich 8-miu lat Olga Stawecka jako siostra Marja-Eligja przebywała w zromadzeniu Sióstr Serafitek.

Pożyczka stabilizacyjna zwyżkuje.

Londyn, 11. 1. (PAT) Polska 7% pożyczka stabilizacyjna doznaje od kilku dni poprawy kursu na giełdzie londyńskiej. Przez dłuższy czas kurs pożyczki utrzymywał się na poziomie 79, wczoraj podniósł się o półtora punktu, a w dniu dzisiejszym kurs wynosił już 82.

Ważny wyrok w sprawie ubezpieczeniowej.

Podobne wypadki miały miejsce w Bydgoszczy.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.) Niejaki K. Piotrowski ubezpieczył się we włoskim towarzystwie ubezpieczeniowym na 10.000 dolarów. Gdy zmarł, towarzystwo nie chciało wypłacić obecnie asekuracji, tłumacząc się, iż zmarły swego czasu chorował na krypcę, która zataił przed lekarzem i że wskutek tej choroby zostało osłabione serce i cały organizm.

Adw. Kijeński stanął na stanowisku, że skoro lekarz towarzystwa ubezpieczeniowego nie zdyskwalifikował Piotrowskiego i skoro P. został przyjęty, to żadne zarzuty obecnie nie mogą być wysuwane.

Sąd całkowicie stanął na stanowisku

powództwa i zasądził Wł. Tow. Ubezpieczeń na zapłacenie sumy asekuracyjnej i kosztu sądowego.

Wyrok ten ma znaczenie bardzo poważne. Jak nas swego czasu poinformowano, podobni wykrytami, jakie wysunęło Włoskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe, posługuje się także oddział bydgoski jednego z polskich tow. ubezpieczeniowych, mających swoją siedzibę w Warszawie. Powyższy wyrok przekreśla powyższe praktyki, stwierdza bowiem, że zasadniczą sprawą przy ocenie czy należy się ubezpieczenie czy nie, jest orzeczenie lekarza i fakt, że klient został przyjęty.

Echa sensacyjnej kradzieży biżuterji w Chojnicach.

Sprawcy kradzieży znajdują się za kratami.

Z Chojnic donosi nam nasz korespondent: Dnia 10 grudnia skradziono p. Grossowi, złotnikowi i zegarmistrzowi, 50 pierścieni złotych damskich i męskich, 18 złotych damskich łańcuszków, 14 branzoletek, złote zegarki i drobne części zapasowe ze złota. Podejrzenie o dokonanie kradzieży tej padło na ucznia zegarmistrzowskiego p. Grossa — niej. Jana Domachowskiego, lecz z powodu braku jakichkolwiek dowodów, sprawca nie został wykryty. W tydzień później zauważył p. Gross brak 15 złotych wiszorzków wartości 500 zł, tak iż ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosiła 3.200 zł.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenia, lecz pozostały one bez wyniku. Sprawca pozostawał niewykryty. Podejrzan Domachowski wypierał się wszelkiej winy.

Dnia 7 stycznia br. przybyła do składu p. Grossa niej. Anna Jeszke, która zafiarowała do sprzedaży złotą branzoletkę, którą poszkodowany poznał jako swą własność

i rzecz, która znajdowała się wśród skradzionej biżuterji. W ten sposób wykryta została kradzież. Niejaki Wilhelm Knitter pożyczyl kiedyś od Jeszkego 3,50 zł, za które obecnie oddał branzoletkę. Przeprowadzona w domu Knittera rewizja dała nadspodziewane wyniki. Znaleziono ukrytą biżuterję, którą rozpoznał p. Gross jako swą własność. W mieszkaniu Knittera przebywał niejaki Józef Aleksanderek, u którego znaleziono w trzewikach 2 złote pierścienie. Jestto śpiewak podwórzowy, rzekomo pochodzący ze Świecia.

W toku badań Knitter zeznał, że biżuterję otrzymał od ucznia p. Grossa — Jana Domachowskiego, liczącego lat 17, na którego też pierwotnie padło podejrzenie o popełnienie kradzieży. Obecnie Domachowski również przyznał się do kradzieży.

Wszystkich trzech oddstawiono do więzienia.

Życia towarzyskie.

Związek Niższych Funkcjon., Pracowników Państw. R. P. Walne zebranie dnia 14. bm. o godz. 19 w hotelu Leugninga, na które przybędzie senator Mozgala.

Kat. Koło Pań. Walne zebranie 18. bm. o godz. 19 w Domu Kat. przy Farze.

Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka”. Dziś w czwartek 12. bm. o godz. 17.30 schadzka. Kółko amatorsko-sceniczne „Muza”. Dziś w czwartek o godz. 19.30 schadzka kółek. Tamże nabyć można fotografie z obchodu gwiazdkowego.

Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę. Walne zebranie dnia 15. bm. o godz. 15 w szkole św. Jana. Zamówienie cukru i zapłacenie składek.

SMP. „Promyk”. 12. bm. zbiórka zarządu i zastępowych oddz. młodszy o godz. 19. O godzinie 18.30 zbiórka zast. II. „Maków” oddz. mł. O godz. 19 zbiórka zast. VI. oddz. st. i lekcja śpiewu.

SMP. „Gwiazda”. Turniej gier pokojowych w piątek o godz. 18 w Ognisku. Dalsze zapisy u naczelnika. Uprasza się kluby oraz kółka szachistów na terenie m. Bydgoszczy o podanie adresów swych do naczelnika pod adr. R. Schmidt, Bydgoszcz, Ścieżka 1 m. 8. W czwartek walne zebranie.

K. W. „Gryl”. Zbiórka do kuligu w niedzielę o godz. 13 przy dworcu kolejki powiatowej. Zgłoszenia przyjmuje druż. Kostrzewa.

Roczne walne zebranie Kat. Tow. Rob. Polskich w Czyżkowie odbędzie się w niedzielę 15. bm. o godz. 17 w sali p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej.

Związek Młodych Drogerzystów. Roczne walne zebranie 15. bm. godz. 15 „Pod Lwem”. Przybędzie delegat z zarządu głównego z Poznania. Przybycie zorganizowanych jak i niezorganizowanych kolegów konieczne.

Sekcja strzelecka Z. O. R. podaje do wiadomości swoim członkom, że strzelanie na odznakę strzelecką II i III kl. i na P. O. S. odbywa się każdej soboty o godz. 15—16 w strzelnicy małokalibrowej 62 p. p. przy ul. Warszawskiej.

Sokol V. Walne roczne zebranie dziś w czwartek o godz. 19.30 w lokalu p. Małeckiego. Delegacje bratnich gniazd zaprasza się.

Roczne walne zebranie Kat. Tow. Rob. Polskich parafji Matki Boskiej N. P. w niedzielę 15. bm. o godz. 16 w Domu Katolickim.

Kółko Rolnicze Czyżkowskie. Roczne walne zebranie dnia 14. bm. o godz. 18 w sali p. Glapy ul. Grunwaldzka. O liczny udział uprasza się.

K. S. „Astorja”. Sekcja bokserska ćwiczy dzisiaj obowiązkowo od godz. 19—21 w sali gimnastycznej gimnazjum human. przy Rybim Rynku.

Sokol III. żeński. Dziś w czwartek o godz. 19-ej ćwiczenia drużyny w szkole przy ul. Św. Trójcy.

SMP. „Gwiazda” przy kośc. św. Trójcy. W czwartek 12. bm. o godz. 19.30 w salce parafjalnej roczne walne zebranie.

Związek Tow. Pomocników Fryzjerskich. Roczne walne zebranie dnia 12. bm. o g. 20 u p. Mellera, pl. Piastowski 1. Wybór wydziału czeladniczego. Na zebranie przybędzie prezes Centrali i prezes filji poznańskiej.

Tow. Miłośników Akwarjów i Terarjów „Scalare”. Miesięczne zebranie w piątek, 13. bm. o godz. 20 „Pod Lwem” ul. Marsz. Focha.

B. K. S. „Polonia”. Otwarcie szlżgawki przy ul. Hetmańskiej róg Żółkiewicza w piątek 13. bm. Tegóż dnia, o godz. 20 inauguracyjny mecz hokejowy B. T. W. — Polonia przy dźwiękach muzyki. Ceny biletów kryzysowe.

„Dzwon”. Dnia 13. bm. zebranie komisji zabawowej „Pod Lwem”. Dnia 14. bm. zabawa karnawałowa w sali „Pod Lwem”.

Table with exchange rates: Bank Polski płaćl w dniu 12. bm. za: dolary amerykańskie 8,89-8,90; funty szterlingów 29,70; franki szwajcarskie 171,27; franki francuskie 34,72; marki niemieckie 210,30; guldeny gdańskie 172,67; liry włoskie 45,45; floreny holenderskie 357,65.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAN, dnia 11. 1. 1933 roku. Płacono za 100 kg. w zł.

Table with grain prices: Żyto 18,60-19,80; Pszenica 22,50-23,50; Jęczmień browarowy 14,50-16,00; Jęczmień 68-69 kg 12,75-13,50; Jęczmień 64-66 kg 12,25-12,75; Owies 13,25-13,50; Mąka żytnia 65% wł. worki 21,00-22,00; Mąka pszena 65% wł. worki 36,25-38,25; Otręby żytnie 8,25-8,50; Otręby pszenne 7,50-8,50; Otręby pszenne (grube) 8,50-9,50; Rzepak 44,00-45,00; Rzepik 40,00-45,00; Gorczyca 36,00-42,00; Wyka latowa 13,00-14,00; Peluska 13,00-14,00; Groch Victoria 20,00-22,00; Groch Folger 34,00-37,00; Konieczyna czerwona 90,00-110,00; Konieczyna biała 81,00-120,00; Konieczyna szwedzka 100,00-120,00.

Stoma

Table with flour prices: pszena i żytnia luzem 1,75-2,00; pszena i żytnia prasowana 2,00-2,50; owsiana i jęczm. luzem 2,25-2,50; owsiana i jęczm. prasowana 2,65-2,90.

Siano nowe

Table with hay prices: zwykle luzem 5,00-5,25; zwykle prasowane 5,80-6,70; nadnoteczki luzem 6,00-6,50; nadnoteczki prasowane 6,50-7,20.

Ogólne usposobienie spokojne.

Stan wody na Wiśle dnia 12 stycznia: Zawichost 76; Warszawa 67; Toruń 21; Fordon 30; Chelmo 30; Grudziądz 48; Korzeniewo 72; Piecko — 08; Tczew 18; Einlage 2,20; Plock 36; Schievenhorst 2,40.

Licytacja z powodu wyjazdu.

W sobotę, dnia 14 stycznia br. o godz. 10-tej przed z powodu wyjazdu przy ulicy Podwale 3: jadalnkę (dąb), kanapę, szafy, bieliźniarkę, kuchnię, pierzyny, łóżka, lustro, maszyny do palenia kawy (apar. gaz.), kocioł, stoły, komode, waga, aparat do naty, radio, porcelanę oraz sprzęt domowe i kuchenne i warsztat szewski. MAKS CICHON, licytator i taksator, Bydgoszcz, Podwale 3. (668)

Przetarg przymusowy.

Dnia 13. 1. 33 r. o godz. 9 rano sprzedam u p. Popielskiego w Zamczysku największą dającąmu za natychmiastową zapłatą (687) 13 warchlaków. Klóskowski, kom. sąd. w Bydg.

Wyprzedam

domokrężnym to wary krótkie, galanterje z likwidacji interesu. Ceny fabryczne. Marsz. Focha 10 miesz. 9. (381)

2 maszyny

Singera jedna 48 zł. Długa 22, m. 4. F382

Urządzenie

składowe odremontowane i piecyk sprzedam. Długa 22, m. 2. (681)

Jadalnie

375,— sypialnie 250,— i różne inne meble najtaniej poleca „Stala Okazja” Gdańska 10. 688

Łóżka

kanapa, szafy, szafonierka bardzo tanio na sprzedaż. Słaska 5, m. 2. (18811)

KUPNA

Dzieciocy (401) wózek, modny, dobrze utrzymany kupie. Of. pod „Korzystnie” filja Dzien.

POSADY WOLNE

Poszukuje młodej gosposi lub czystej dziewczyny z gotowaniem na leśniczówkę do samotnego pana. Oferty pod „Leśnictwo” Dziennik Bydgoski. 655

Przedstawiciel

(670) na Bydgoszcz i okęg dla pierwszorzędných artykułów technicznych ogólnego popytu poszukiwani. Potrzebny kapitał zakładowy 11.000. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski. Gdynia pod „Przedstawiciel”.

Niefachowiec

(F380) posiadający 300—500 zł uzyska stałą posadę. Zgł. „Fortuna” Śniadeckich 13.

Fordanserka

(393) może się zgłosić. Oferty pod „Dancing” do filji Dz.

Służąca

kochająca dzieci, do wszelkich prac domowych poszukiwana. Zgłoszenia godz. 3-5 po południu, Nakielska 75. (655)

POSADY POSZUKUJA

Szwajcar żonaty, lat 32, poszukuje pracy zaraz lub później, posiada dobre świadectwa. Adres wskaże Dzien. (653)

Gospodyni

(683) samodzielna z dobrimi świadectwami poszukuje posady najchętniej na majątku lub probostwie. Łask. zgłoszenia do filji Dz. Bydg. Bydgoszcz pod „Skromne wymagania”.

Sierota

szuka posady do dzieci z szyciem z własną maszyną od 15 l. Of. Dzien. Bydg. pod „Piłna”. (682)

Szukam

(F392) posady u samotnej osoby. Oferty filja Dz. „Gospodyni”.

MIESZKANIA

2 pokojowe parter. ogrodzie wynajmie zaraz, czynsz roczny zgł. ry. Florjana 9. (F386)

Mieszkanie

4 pokojowe do wynajęcia Śniadeckich 61. (F385)

Poszukuję

3 pokojowe mieszkanie z kuchnią w centrum miasta wprost od gospodarza cena podług umowy. Zgł. telef. 1826. F399

Dwupokojowe

(679) mieszkanie zaraz wynajmę. Ks. Skorupki 31, m. 2

Mieszkanie

4 pokojowe komfortowe, miejscownie 80 zł. Śniadeckich 13. F879

Mieszkanie

sześciopokojowe odremontowane — wolne, pierwsze piętro. Cieszkowskiego 11. 683

POKOJE

Przyjmę na mieszkanie całkowitem utrzymaniem, jedną lub dwie uczennice, uczni. Śniadeckich 39 — 5. (680)

Umeblowany

(F389) pokój. Wileńska 12, m. 6.

Oddam

pokój, telefon. Plac Wolności 1, II, m. 4. (F396)

Pokój

umeblowany z biurkiem. Chrobrego 16, m. 4. (F398)

Pokój

dwuosobowy lub jednoosobowy. Batorego 3, mieszkanie 3. 652

Pokój

dobre umebl. Król. Jądwi 13, m. 5. (F391)

Pokój

Długa 2, m. 6. 665

POŻYCZKI

5.000 zł poszukuję pod zastaw samochodu osobowego na dobry procent Of. „Rezerwa” filja Dziennika Bydgoskiego. 634

Która

(650) szlachetna osoba pożyczę zaraz 1.500 zł. na 15 miesięcy. Gwarancja: hipoteka i stały dochód 500 zł. Procent podług umowy. Oferty pod „Dożywna wdzięczność 100” do Dz.

Poszukuję

pożyczki 4.000 zł na I. hipotekę na nieruchomości wartości co najmniej 25.000 zł. Zgł. pod „4000” do Dz. Bydg. Odsetki podług umowy. (677)

RÓŻNE

„Monopol” Restauracja, Gdańska 51. Codziennie koncert, dancing. Lokal otwarty do rana. (F-394)

Wspólnik

z koncesją może się zgłosić. Bydgoszcz, restauracja, Toruńska 12. (646)

Celem

powiększenia dobrze zapowiadającego się przedsiębiorstwa w centrum Bydgoszczy poszukuje się panią lub pana jako współnika z gotówką 5-6 tysięcy. Oferty do filji Dz pod „56”. (F40)

Koncesjonariusza

z koncesją alkoholową jako współnika poszukuję. Reflektanci tylko z Bydgoszczy złożą oferty do filji Dzien. pod „13”. (F373)

ZGUBY

Zgubiono na ul. Bernardyńskiej rękawiczki skórkowa. Zwrócić Florjana 9, m. 3 za wynagrodzeniem. (F383)

Zaginął

(686) pies wilk wabiący „Trop”. Oddać za wynagrodzeniem w firmie Ziętak, Mostowa 7.

Dnia 9 na 10 b. m.

zgubiono brązową skórzaną tekę z ważnymi papierami przy Zb. Rynku względnie ul. Kujawskiej. Uczciwy znalazca zechce oddać papiery w redakcji Dzien. Bydg. za wynagrodzeniem. 664

MATRYMONJALNE

Kupiec (678) lat 28, blondyn średniego wzrostu, posiadający własne przedsiębiorstwo w wartości 45.000, w większym powiatowym mieście na Pomorzu, szuka na tej drodze z powodu braku znajomości, pannę bez przeszłości, oszczędną z odpowiednim majątkiem od lat 20—26, cel matrymonjalny. Poważne zgłoszenia tylko z dołączeniem fotografii której zwrot z pewnością proszę łaskawie nadesłać do Dzien. Bydg. pod „Kupiec lat 28” Dyskrejca zapewniona.



W środę, dnia 11 stycznia br. rano o godzinie 9 1/2 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza, czuła i troskliwa matka, teściowa, babcia, siostra i ciocia ś. p.

Józefa z Milewskich Woźniakowa

w 72 roku życia, o czym donoszą stroskane Łabiszyn, dnia 12 stycznia 1933 roku.

Dzieci.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Łabiszynie odbędzie się w sobotę, dnia 14-go o godz. 9 1/2 przedpołudniem, poczem nastąpi pogrzeb. (676)



W środę, dnia 11 bm. zasnął po długich i ciężkich, cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec i teść śp.

Bernard Klabung

w 52 roku życia, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni **Żona z dziećmi.**

Jabłonowo, dnia 11 stycznia 1933 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14 stycznia br. o godz. 10-tej z domu żałoby.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (644)

Tani tydzień sprzedaży sera

od 18 do 20 bm.
Ser kremowy (do smarowania chleba) w opakowaniu 1/2 kila.
Twaróg deserowy (do smarowania gotowy) w opakowaniu 1/2 kila.
Twaróg jadalny Romadur pełnotłusty Romadur półtłusty Ser limburgski pełnotłusty Camembert Ser śmietankowy Ser miękki Ser tyłczycki pełnotłusty Ser tyłczycki półtłusty etc. własne fabrykai. (673)
Dwór Szwajcarski spóldz. z ogr. odp Mleczarnia i fabryka sera
Własne miejsca sprzedaży: ulica Jackow-kiego 26, Gdańska 66, Długa 28, Plac Poznański 2, Hetmańska 2, Rycka 3. Sprzedaż hurtowa tylko Jackowskiego 26.

Magistrat miasta Bydgoszczy

ogłasza

KONKURS

na 2 posady nauczycielskie przy Miejskiej Szkole Handlowej

a) polonisty
b) nauczyciela przedmiotów handlowych.
Zgłoszenia kandydatów o pełnych kwalifikacjach należy skierować do 20-go stycznia br. do Magistratu m. Bydgoszczy — Wydział Szkolny.

Magistrat — Wydział Szkolny
(—) Mencil, Radca Miejski.

WALNE ZEBRANIE

podpisanej Spółdzielni odbędzie się w piątek dnia 20 bm. o godz. 10-tej przed poł. na sali Rest. uracji pod Lwem w Bydgoszczy, ulica Marsz. Focha 7, z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie biura.
2. Sprawozdanie z rewizji dokonanej przez Związek Rewizyjny.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej oraz przedłożenie bilansu za rok obrachunkowy 1931/32.
4. Przyjęcie bilansu per 30. 6. 1932 r. i udzielenie pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi.
5. Uchwała odnośnie pokrycia strat.
6. Sprawa dalszego istnienia Spółdzielni.
7. Przyjęcie nowego statutu i regulaminu dla Zarządu i Rady Nadzorczej.
8. Odwołanie jednego członka Rady Nadzorczej.
9. Wybór członków Rady Nadzorczej.
10. Wnioski bez uchwał.

„ROLNIK” w Bydgoszczy
Spółdzielnia Rolniczo—Handlowa z odpowiedzialnością ograniczoną

Rada Nadzorcza
(—) Juliusz Dudziński (672)



„KRAWATOPRAS”
Opatentowany przyrząd do prasowania krawatów, na zimno.
Krawatopras jest jedynym przyrządem, który pod gwarancją prasuje nawet najgorzej pogniezione krawaty w krótkim czasie, bez jakiegokolwiek trudów i kosztów. (635)
Krawatopras daje krawatowi nowy wygląd i nie niszczy krawatu, jak przez odprasowanie żelazkiem.
Krawatopras jest najtańszym i skutecznym środkiem do prasowania krawatów. Krawatopras jest do nabycia we wszystkich sklepach artykułów męskich i galanterijnych, po 35 gr za sztukę.
WYTWÓRNIA:
FABRYKA WALIZEK BYDGOSZCZ, WIATRAKOWA 3.
Poszukuje się przedstawicieli zaprowadzonych na artykuły męskie w Polsce i Gdańsku.

Każdą ilość (675)

żelaznych dźwigarów używanych od 12 N. P. w zwyczaj kupi **J. Gackowski Kościelna**

Kasyno Obywatelskie Sniadeckich 32, wydaje smaczne obiady po 80 gr.

Klepsydry Drukarnia Bydgoska S.A. Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14.

wykonuje szybko i tanio

POLECENIA

szalówki oddaie tanio. K. Suligowski, Chodkiewicza 22. (237)

Narty jesionowe komplet kijkami bambusowymi, para 18.50 do 20.50. Saneczki jesionowe małe 3.75, większe 4.50, o trzech koziolkach 6.50, duże 7.00, podwórka dziecięca 1.50 poleca masowa fabryka Herkules, Promenada 1. (F363)

SPRZEDAŻE

Sprzedam do brze zaprowadzony skład kolonialny z mieszkaniem. Adres wskaże tel. 1637. (536)

Mleczarnia (618) w pełnym biegu, położona przy dworcu zaraz na dogodnych warunkach wpłaty na sprzedaż. Zgłosz. Krantz Inowrocław, ul. Toruńska 3, telefon 140.

Korzystnie (590) na sprzedaż kocioł do łazienki, podwójna ściana ca. 400 ltr. komplet z urządzeniem, 6 żelaznych kotłów grubościennych ca. 200 ltr. z płaszczem ochronnym i kompl. urządzeniem paleniskowym. Wszelkie urządzenia w nienagannym stanie. Bliższe szczegóły telefon Bydgoszcz 2189. Oglądać od 11—13. Szczecińska 21.

Maszyny do szycia damską okazynie sprzedam. Zaczisz 3, m. 5. (610)

Gramofon szafkowy (nowy) tańco sprzedam. Glinki 22. (F361)

Radjo prawie nowe na prad stały bez anteny 4 lampk. ekr. tanio Restauracja, Grunwaldzka 73. (F364)

Futro damskie, żrebec okazynie na dogodnych warunkach sprzedam. Kołtataja 6 m. 7. (F369)

Kolejarzom kredyt, sprzedaż i łasczy, towarów krótkich, obuwia Warszawska 1. pierwsze piętro. Tamże sprzedam gramofon z płytami. (F345)

Maszyna do szycia, duża lampa gazowa na sprzedaż. Łokietka 60, m. 3. (636)

Pianino sprzedam tanio. Kraszewskiego 10, obok Grunwaldzkiej. (298)

Frak i kamizelkę krzystnie sprzedam. Garbary 8. (674)

Sprzedam korzystnie nowy frak, figura średnia. Kordeckiego 16, m. 3. (658)

2 suknie (654) balowe nieużywane sprzedam. Kościuszki 35, m. 1.

Kuchnie (667) biała, inne meble sprzedam. Dąbrowskiego 27, 5.

Pianino mało używane korzystnie i dogodnych warunkach sprzedam. Paderewskiego 1, m. 7. (F399)

KUPNA
Urzędowa waga do zboża kupię. Of. filja Dzien. „Waga”. (F330)

LEKCJE

Udzielam lekcji gry na fortepianie prędką metodą nauczania 2 godz. tygodniowo, z 10 miesięcznie), przygotowując do konserwatorium, przychodzę do domu. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (2186)

POSADY WOLNE

Wymownych (662) agentów poszukuje Marszałka Focha 36, biuro.

Dziewczyna (F374) do posług potrzebna. Podchorążych 1a, m. 5.

Nakładaczka na maszynę litograficzną potrzebna zaraz. Zgłosz. pisemne pod „Drukarnia” filja Dzien. (F366)

Posługaczka czysta, rzetelna przyjmie. Gdańska 64, m. 4. Młodsza krawcowa potrzebna. (F372)

Kominiarski czeladnik młodszy potrzebny zaraz. Stanisław Nowicki, Solec Kuj. (643)

Wydzierzawie zaraz skład kolonialno-delikatosewy oraz winiarnię z przynale nem nieszkanem i składnicą w centrum miasta Grudziądza Zgłoszenia kierować do filji Dzien. Bydg. nod „Grudziądz”. (F376)

SKŁAD

do wynajęcia Nakielska 23. Zgłoszenia Nakielska 71. (570)

Klisyze kreskowe i siatkowe
do wszelkiego rodzaju reklam oraz ilustrowania dzieł i katalogów, przezroczka kinowe wykonuje starannie, szybko i po niskich cenach

Drukarnia Bydgoska s. a.
Wydawn. „Dziennika Bydgoskiego” w. Telefony nr. 315, 316, 326, 1374
Bydgoszcz, ulica Poznańska 12/14

POSADY POSZUKUJĄ

Krawcowa dobra poszukuje pracy poza domem. Jagiellońska 54 — 4. (641)

Panienska umiejająca szyc, szuka posady do dzieci lub za pokojową. Miejscowość obojętna. Of. do Dz. Bydg. pod „Wdzięczna”. (649)

Wdowa (647) po nauczycielu, samodzielna w pracach domowych poszukuje jakiegokolwiek posady. Oferty filja Dz. „Małe wynagrodzenie”.

DZIERŻAWY

Skład i różne ubikacje do wynajęcia. Długa 32. (550)

Skład (F191) warsztaty do wydzierzawienia. Dworcowa 20, I.

Kolonjalke wydzierzawie, 600 zł. Lennartowicza 60. (642)

MIESZKANIA

Poszukuje mieszkania, od 1 lutego 5 pokojowego ewentualnie 4 soneczne, najchętniej w dzielnicy willowej. Of. pod „Słoneczne” do filji Dz. Bydgoskiego. (F197)

Wytworne 7 pokojowe mieszkanie z wszelkim komfortem do wynajęcia od 1. I. 1933 r. Obejrzeć można po zameldowaniu się u portjera Gdańska 51. Bracia Ramme, Grunwaldzka 24, telefon 79. (611)

3 pokoje i kuchnia z rocznym czynszem zaraz. Oferty pod „Trzy”. (648)

Mieszkania 1-2 pokojowego wprost od gospodarza poszukuje. Gdańska 143, m. 6. (F382)

POKOJE

Szukam pokoiku za czynsz, zajmę się pracą domową. Chrobrego 2, m. 3. (F387)

Pokój Kościuszki 54 — 7. (F340)

Pokój frontowy ewtl. 2 osoby. Pomorska 66 — 5. (F375)

Pokój umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia. Gdańska 102. (640)

Stancja dla ucznicy. Wileńska 3, m. 1. (F388)

Stancja dla młodzieży szkolnej. 3 Maja 18, m. 5. (F397)

Pokój frontowy tanio wynajme. Dworcowa 96, m. 6. (F377)

Umeblowany (F365) pokój. Lipowa 10, Richert.

Pokój osobnem wejściem, całodziennem utrzymaniem. Hetmańska 22, oficyjna I piętro. (F367)

Pokój umebł. dla dwóch panów. Marcinkowskiego 9, mieszkanie 9. (F360)

Pokój umebłowany niekrepujący Orła 12, gospodarz. (638)

Pokój próżny na biuro z osobnem wejściem poszukiwany w centrum wprost od gospodarza. Of. „Zrzeszenie” filja Dworcowa. (F368)

Pokój niekrepujący. Sowińskiego 30, m. 6. (F492)

Pokój solidnemu zaraz, centr. ogrzew., telefon. Jagiellońska 10, m. 1. (F370)

Pokój umebłowany. Gdańska 64, m. 4. (F371)

Elegancki ciepły pokój. Stycznia 22, I prawo. (F359)

Pokój umebł. dla 1-2 panów, utrzymaniem lub bez. Grunwaldzka 5, m. 6. (659)

POTULNY...



— Ratunku, człowieku ratunku, — nie umiem pływać — ratunku!
— Ja też nie umiem pływać a nigdy się tak nie rozdzieram jak pan...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 98 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w teście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym teście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20%, drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe; P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i cziönkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Nistat w Gdyni.